DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, niedziela 15 listopada 1936 Nr. 315

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i preenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Premia dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

I. KONKURS ZIMOWY

Szczegóły w dzisiejszym numerze

Ujęcie Kaukadżi'ego?

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. „Haboker" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że naczelna rada arabska otrzymała telegram ze stacji pogranicznej Rutba, że *aresztowano tam przywódcę band arabskich Kaukadżiego. Taką samą wiadomość zamieściły dzienniki egipskie.*

Życzenia od armij i rządów zagranicznych dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 14. 11. (Tel.) Z okazji nominacji pan marszałek Śmigły Rydz otrzymał życzenia od szeregu wysokich osobistości zagranicznych, a to od gen. Zehnera, podsekretarza stanu w austriackim ministerstwie obrony krajowej, gen. H. Denis, belgijskiego ministra obrony narodowej i gen Van den Bergen, szefa sztabu głównego, od gen. Krejci imieniem armii czechosłowackiej od gen. Laidoner, naczelnego dowódcy armii estońskiej, gen. Lilla, ministra obrony narodowej i gen. Reeka, szefa sztabu armi estońskiej.

Z Francji: Premier Blum przysłał następującą depeszę:

„Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia od rządu francuskiego z powodu nadania Panu wysokiej godności, która stanowi hołd przywiązania i zaufania narodu polskiego dla następcy Wielkiego Marszałka Piłsudskiego. Składam przy tej okazji najlepsze życzenia pomyślności dla Pańskiej Ojczyzny i wzmocnienia więzów, które łączą nasze dwa kraje. Blum, prezes Rady ministrów".

Marszałek Petain: „Gorące życzenia z powodu wyniesienia do godności Marszałka Polski. Petain Marszałek Francji, członek Najw. Rady Obrony Narodowej i Wojennej".

Gen Gamelin: „Rząd polski, nadając Panu godność Marszałka Polski w rocznicę oswobodzenia Pańskiego wielkiego kraju, przyznał Panu najwyższą nagrodę za wybitne zasługi, oddane sławnej Jego armii. Proszę przyjąć Panie Marszałku w imieniu armii francuskiej i moim wyrazy najszczerszych życzeń i zapewnienie mego wysokiego poważania. Gamelin, szef sztabu głównego armii francuskiej".

Minister wojny Daladier: „Z radością dowiaduję się, że rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyniósł Pana do godności Marszałka Polski. Proszę przyjąć panie Marszałku wyrazy moich najszczerszych życzeń z powodu tego wysokiego wyróżnienia, które uświęca wybitne zasługi, jakie Pan oddał niepodległości i wielkości swego szlachetnego kraju. Daladier, minister wojny".

Z Italii przysłali życzenia: wiceminister wojny gen. Pariani, minister spraw zagranicznych hr. Ciano w imieniu rządu i wiceminister spraw zagranicznych Bastianini.

Japoński minister spraw wojsk. gen. Terauchi nadesłał depeszę z życzeniami w imieniu własnym i wojska japońskiego. Treść jej została panu Marszałkowi zameldowana na audiencji przez japońskiego attache wojskowego dn. 10 b. m.

Z Łotwy przysłali życzenia: naczelny dowódca armii łotewskiej gen. Bernis i gen. Balodis, minister wojny, który w depeszy swej przypomina z największą wdzięcznością epokę, w której pułki łotewskie ramię przy ramieniu ze sławnym wojskiem polskim walczyły pod Pańskim wysokim dowództwem o niepodległość naszych dwóch krajów w bitwach uwieńczonych zwycięstwem.

Z Niemiec gen. Herman Goering telegrafował: „Przesyłam Waszej Ekscelencji moje najszczersze życzenia pomyślności z powodu najwyższego wyróżnienia, jakiego żołnierz może dostąpić — wręczenia buławy marszałkowskiej. Naród polski może się uważać za szczęśliwy, przekazując dziedzictwo Wielkiego Męża Stanu i żołnierza Piłsudskiego w Pańskie wypróbowane ręce. Herman Goering generał płk."

Marszałek polny Blomberg nadesłał odręczne pismo do pana Marszałka, które na audiencji zostało doręczone przez attache wojskowego Niemiec w Warszawie płk. von Studnitza.

Z Rumunii minister obrony narodowej gen. Angelescu,z Szwecji gen. Nygrem, szef sztabu armii, z Węgier gen. Roeder, minister obrony narodowej, z Wielkiej Brytanii marszałek polny Deverell w imieniu Rady Wojskowej.

Pan Marszałek Śmigły Rydz wysłał na powyższe depesze podziękowania telegraficzne.

Podziękowanie Marszałka Polski

PAT. ogłasza poniższe podziękowanie marsz. Śmigłego Rydza:

„Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, które przesłały mi życzenia w dniu 10 listopada.

Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współżycia, łączącego społeczeństwo z armią. (—) Śmigły-Rydz".

Dlaczego Arabowie „bojkotują" Komisję Królewską?

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. Naczelna rada arabska wystosowała do Komisji Królewskiej list, w którym uzasadnia odmowę współpracy z Komisją Królewską. Naczelna rada arabska ubolewa, że nie jest w stanie współpracować z Komisją, gdyż rząd stosuje politykę, która dąży do zniszczenia kraju. Fakt przyznania Agencji Żydowskiej nowego szedulu świadczy o tym, że nie można liczyć na zmianę polityki brytyjskiej w Palestynie. Byłaby więc bezcelową dla Arabów współpraca z Komisją Królewską.

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. Aczkolwiek naczelna rada arabska postanowiła zbojkotować Komisję Królewską, to jednak podkomisja nadal gromadzi materiały, które będą przedłożone Komisji Królewskiej.

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. W piątek z przejeżdżającego auta arabskiego padły strzały w kierunku Petach Tikwa. Nikt nie ucierpiał.

—□—

„Potęga morska W. Brytanii uniemożliwi wojnę światową"

Londyn, 14. 11. PAT. Sir Samuel Hoare wygłosił wczoraj przemówienie przez radio, w którym w szerokich zarysach przedstawił metody wykonania programu rozbudowy brytyjskich sił morskich. Przemówienie swe sir Samuel Hoare zakończył słowami: Przygotowujemy moment, kiedy morska potęga brytyjska stanie się olbrzymią siłą i kiedy, być może, z poparciem innych mocarstw morskich uczyni niemożliwą wszelką nową wojnę światową.

W blasku Jego wielkości

Refieksje

Błp. Ozjasz Thon należał do rzędu tych rzadkich wielkości, dia których oceny nie potrzebna jest ani perspektywa, ani patyna czasu. Dystans i odległość przeciwnie raczej nie uwydatniały w całej pełni tego niepospolitego wprost reliefu, tego niezmierzonego wprost bogactwa odcieni, w jaką obfitowała Jego indywidualność. Mistrz, wódz, uczony, myśliciel, literat, mówca, polityk — to zawsze jeszcze za mało. C z ł o w i e k, p e ł n y człowiek, ten widoczny był i imponujący i niezrównany przede wszystkim z bliska. Można Go było cenić, poważać, uwielbiać i czcić, ale k o c h a ć Go miłością serdeczną, bezgraniczną mógł Go dopiero ten, komu choć kilka razy w życiu przypadło to szczęście w udziale, by znaleźć się kiedyś obok Niego, by siedzieć przy Nim i słuchać Go podczas swobodnej, nieoficjalnej rozmowy.

Wtedy, w takich chwilach, w całej rozciągłości manifestował się ten czar Jego niewysłowiony, który był nie czymś zewnętrznym, nie czymś przyswojonym, ale najnaturalniejszym przejawem całej Jego istoty, najcharakterystyczniejszym rysem Jego osobistości. I można było w takich właśnie chwi lach zrozumieć słowa naszych mędrców, którzy mówili: „Staraj się przebywać w blasku tych promieni, które od uczonych biją i z łaknieniem słowa ich połykaj!"

Płynęło bowiem od Niego światło, promieniowało dookoła z uśmiechniętego, przedziwnie wyrazistego oka i z całej tej uduchowionej twarzy Mędrca.

Podobnej rozkoszy duchowej zażywali może uczniowie Sokratesa w czasie Symposjonu. Każde słowo Thona, każda myśl, każdy przebłysk myśli tchnął życiem. Była w tym mędrcu jakaś niepospolita witalność, która oskrzydlała wszystko, co myślał i mówił. Był wcieleniem tego idealnego żydowskiego *Talmid Chacham*, który nietylko z tradycji wie, ale i duszą całą, nerwem każdym wyczuwa, że żydowski pogląd na świat, żydowska nauka, żydowska wiedza jest — Wiedzą życia, *Torat Chajim*.

I dlatego nie znosił jałowego teoretyzowania w próżnię. Nie uznawał sztuki dla sztuki, Jego hasłem było: Wszystko dla aktualnego życia! Dlatego nawet Jego filozoficzne rozprawy nie są czystą abstrakcją. Wszędzie podkładem, z którego żyzna myśl wzrasta, była — socjologia, nauka o społeczeństwie, o jego zagadnieniach, o jego bolączkach i o jego potrzebach.

„Grau ist jede Theorie und grün des Lebens goldener Baum", — te słowa Goethego mógłby wypisać i błp. Ozjasz Thon na Swoim sztandarze. A może rzuci na tę charakterystyczną właściwość Zmarłego pewne ciekawe światło słowo, które z ust Jego słyszeliśmy niedawno dopiero, bo zaledwie kilka tygodni temu.

Thon opowiadał: Zwrócono się do mnie z prośbą o wydanie pisemnej opinii, o książce, traktującej o pewnych zagadnieniach z dziedziny hebrajskiej gramatyki. Odpowiedziałem, że niestety, nie jestem znawcą w tej dziedzinie i że moja opinia nie może być autorytatywna. Zauważyłem odrazu, że te moje słowa wywołały olbrzymie zdziwienie. Wobec tego wyjaśniłem: Znam język hebrajski, literaturę, piśmiennictwo nasze, ale nie interesowała mnie nigdy gramatyka hebrajska. Znam język niemiecki, nigdy nie zajmowałem się gramatyką niemiecką. Natomiast byłem w szkole jednym z najlepszych znawców gramatyki greckiej. Dlaczego? — bardzo jasne: Ponieważ nigdy po grecku nie umiałem — m ó w i ć.

Jakże to zrozumiałe! Pełen temperamentu, pełen ognia Thon, nie mógł mieć nabożeństwa do rzeczy, które tchną jakąś zaśniedziałością i od których zalatuje pleśnią. Nie lubił zmechanizowanej rutyny, nie lubił wyschniętego, zgrzybiałego, bezdusznego szperania i ślęczenia nad genezą jakiegoś coniunctivus imperfecti, ani wszystkiego tego, dla którego taka właśnie robota może być symbolem. Lubił polot, szeroki rzut, daleki horyzont, nie znosił ciasnoty i ograniczenia.

Nie nadarmo każde jego słowo skrzyło sie tysiącem barw, nie nadarmo wszystko, co Jego było tworem i myślą Jego, kryło w sobie szeroki oddech i szeroki gest. Niczego tak nienawidził, jak właśnie zaściankowstwa

Nikt tak barwnie jak On, z takim mistrzostwem jak On, nie opowiadał wspomnień. A wspomnienia Jego — jak całe życie zresztą, jak cały Człowiek — nie zamykały się w ciasnym, ograniczonym kręgu, lecz obejmowały wszystkich i wszystko, co w żydostwie w ciągu pół wieku co najmniej, rodziło się i działo. Nuta osobista, którą przeplatał wszystkie swe opowiadania z lat ubiegłych, tryskającym życiem napełniała postacie i zdarzenia, barw im dodawała i rumieńców. Lubił często mówić o przyjacielu młodości, jednym z najwybitniejszych hebrajskich pisarzy M. J. Berdyczewskim. I ci nawet, którzy Berdyczewskiego znają gruntownie, którzy wiedzą o nim, zdawałoby się wszystko, widzieli, w świetle opowiadań Thona, Berdyczewskiego innego jeszcze, nowego, z krwi i kości, w ciągłym ruchu, ustawicznie trapionego problemami, w królewskich szatach i w wystrzępionych łachmanach, w blasku późniejszej sławy i w nędzy pierwszych zmagań.

Mówił często też o innym swym przyjacielu zmarłym wiedeńskim rabinie drze Chajesie. A raz podczas takiej rozmowy, wśród rozważań nad kolejami ludzkich losów, pozwoliliśmy sobie zauważyć, że Chajes, ten wielki mąż w Izraelu, ubiegał się kiedyś o stanowisko rabina w jednym z mniejszych miast Małopolski i — został odrzucony.

A wówczas Thon:

— Jest czasem wielkim szczęściem nie mieć sukcesu i nie podobać się. I ja kiedyś przed laty kandydowałem w jednym z większych miast austriackich i na szczęście nie przypadłem do gustu. A potem właśnie przybyłem do Krakowa, gdzie — przyznaję to i stwierdzam — było moje właściwe miejsce.

Jego miejsce. Po wsze czasy.

H. PFEFFER.

Sylwetka Ozjasza Thona

Odczyt radiowy wygłoszony przed mikrofonem radiostacji krakowskiej dnia 14 listopada b. r.

W ciągu nieledwie kilku miesięcy straciło żydostwo trzech wielkich synów. Odszedł w zaświaty prezydent Nahum Sokołów, wielki Żyd polski, zmarł śmiercią „w pocałunku" Meir Dizengof, pierwszy budowniczy żydowskiego Tel Awiwu. W dniu święta Niepodległości zamknął oczy na wieki nestor syjonizmu i przywódca polskiego Żydostwa Dr Abraham Ozjasz Thon. Ten, który przez pół blisko wieku wykuwał zręby odrodzenia żydowskiego, ten, który syjonistą był na długo przed Herzlem, który na pierwsze jego wezwanie stanął wiernie u jego boku, dzierżąc wysoko i godnie sztandar Odrodzenia, który życie swe całe, żywot znojny i bogaty poświęcił wychowaniu i budzeniu narodu, odszedł od nas w pogodny dzień polskiej jesieni. W 66 roku życia porwała go bezlitosna śmierć, w chwili dla Żydostwa ciężkiej, w chwili otwartej jeszcze rany, którą Żydostwu zadały sześciomiesięczne rozruchy w Palestynie. Ozjasz Thon nie żyje! Jak w odczycie radiowym wyrazić ten ból bezmierny, który serce targa, jak kreślić jego sylwetkę niemal nad grobem otwartym! A jednak należy słuchaczom nakreślić tę sylwetkę, trzeba naszkicować ten błogosławiony żywot.

Już na ławie tradycyjnej szkoły żydowskiej zabłysnął Zmarły głębokim umysłem. Posiadł szybko wiedzę judaistyczną, wiedzę gruntowną i rozległą, oparłszy na niej studia rabiniczne w Berlinie. Już na szkolnej ławie lwowskiego gimnazjum zapalił się myślą Odrodzenia, której pozostał wierny do grobowej deski, myślą, którą teoretycznie ugruntował, słowem i czynem głosił, myślą, którą pieścił przez całe życie. W kole berlińskich kolegów studiów uniwersyteckich i teologicznych, z których wyszli dzisiejsi nadrabini, miary Ehrenpreisa, nadrabina Szwecji, czy Braudego, rabina Łodzi, wybił się młody Thon szybko, obok psarzy miary Berdyczewskiego i Friszmana i filozofa Neumarka stanął godnie i w pełni talentu. Zmarły zajaśniał mądrością, wiedzą gruntowną, bystrością sądu i polotem myśli. Napisał pierwsze prace naukowe, zająwszy się filozofią moralną Kanta. I zdawało się, że Thon rozpoczyna karierę naukową, gdy spotkanie z wodzem żydostwa współczesnego Herzlem o innym kierunku życia zadecydowało. Thon rzucił się w wir życia, obrał kazalnicę, by jako kaznodzieja móc naród obudzić z letargu. Przed 40 niespełna laty objął rabinat w Krakowie w Świątyni postępowej. I tu jak Skarga płomienne wygłaszał kazania, tu czarował swych słuchaczy, tu każde jego wystąpienie było zdarzeniem ważkim dnia. Stąd skrzydła swe rozpostarł szeroko, by nimi niebawem objąć żydostwo całe. Tu w Krakowie, z którym 27-letni Lwowianin związał swe życie na lat 40, stał się wielki Zmarły politykiem, stąd wyjeżdżał w świat na przeróżne kongresy, stąd imię jego rozeszło się po obu półkulach. W Krakowie stał się działaczem społecznym na wielką miarę, zakładał towarzystwa, organizował biblioteki, ujął w ramy ścisłe młody ruch syjoński, przewodząc mu aż do śmierci. Thon mowca, rabin kaznodzieja, naukowiec, polityk, działacz publicysta, stał się szybko ulubieńcem ulicy. Identyfikując syjonizm z Żydostwem, chciał by ruch ten objął lud, dlatego obrał na drodze swojego życia zawód mowcy i publicysty.

A był mistrzem słowa pisanego i mówionego. Tak jak prace jego, ogłaszane nawet w Ameryce, obejmujące filozofię, socjologię i teorię syjonizmu i jego artykuły hebrajskie, które drukował wielki Achad Haam, filozof-essayista, socjolog i teoretyk żydowski, czarowały czytelnika, świadcząc o wielkim talencie pisarskim, tak fascynowały tłumy jego mowy, pełne esprit i mądrości życiowej. Nauczał więc przez słowo mówione i pisane. Publicystykę swą wprzągł w służbę idei odrodzenia, uważając pracę tą za posłannictwo, które do ostatnich niemal chwil spełnił z najwyższym dostojeństwem. Jak czystą była jego myśl, tak czyste było jego słowo drukowane, za które pełną brał odpowiedzialność! W „Nowym Dzienniku", którego jest współtwórcą, pisywał przez długie lata artykuły wstępne, omawiając i naświetlając każde niemal ważne zjawisko życiowe w Polsce i na świecie. Żadna sprawa żydowska nie była mu obca, a sprawy Polski mocarstwowej były mu święte. Gorącym był bowiem patriotą. W Sejmie Rzeczypospolitej, w którym zasiadał lat 16 dawał tym uczuciom żywy wyraz. Polsko-żydowską ugodą chciał zapoczątkować harmonijną współpracę dla dobra Polski odrodzonej. W każdej jego mowie sejmowej, poruszając sprawy żydowskie, omawiał i poruszał zagadnienia żywotne polskiej polityki, dając wyraz pełnemu i patriotycznemu stanowisku. Wśród parlamentarzystów polskich był bardzo ceniony, a należał do najlepszych mowców sejmowych, do tzw. pierwszej kolejki. Jak Reich za swojego życia błogosławionego, przewodził i Thon godnie żydowskiemu Kołu parlamentarnemu, a zamierzenia jego wszystkie podyktowane były wolą podniesienia ciężkej doli żydostwa polskiego. Jako trybun ludu był jego rzecznikiem wiernym, a gdy mówił o jego bolączkach, identyfikował się z nimi. A umiał w ton ten silnie uderzyć, obrońcą umiał być wielkim. Dlatego był tak wielbiony i czczony.

Dlatego żydostwo krakowskie urządziło mu w czwartek 12 listopada pogrzeb królewski, oddawszy Mu hołd godny tego wielkiego człowieka. A gdy zmarł, nękany ciężką chorobą, rozeszła się hiobowa, straszna wieść po Krakowie i po Polsce lotem błyskawicy, obszedłszy nadto całą prasę światową. Smutek ogarnął całe Żydostwo, całe bowiem Żydostwo znało go niemal osobiście, bo wszędzie był, w każdym prawie kraju większego skupienia żydowskiego na obu półkulach był czy na kongresie międzynarodowym, na Kongresie syjonistycznym, czy na Konferencji Pokojowej, gdzie w delegacji żydowskiej reprezentował polskie żydostwo i polskie interesy.

Jego zgon bowiem jest tym boleśniejszy, że należał do pierwszej gwardii wielkich budzicieli narodu, którzy tak prędko od nas odchodzą, z których prawie jedyny prezydent Usyszkin pozostał przy życiu. Palestyna dla tego szczególnie silnie odczuwa wielką stratę. Zmarły bowiem dla jej odrodzenia pracował całe życie, jej dostojeństwu oddał swe najlepsze siły. Thon był w Palestynie, przemierzył kraj wzdłuż i wszerz i cenił w niej szczególnie ruch chalucowy, ruch młodzieży, który w znoju i trudzie wykuwał przyszłość kraju i narodu. Zmarły był wogóle wielkim przyjacielem młodzieży, młodzież, Dra Thona uwielbiała. W pogrzebie dała temu szczególny wyraz, na niej Zmarły słusznie budował. W jej ręce złożył też testament myśli i wiary, a ten testament nietylko ona ale cały naród wiernie wykona. Pamięć Thona w narodzie żydowskim nigdy nie zaginie.

Dr S. Stendig.

Z DNIA

Dzisiejsza Rada Partyjna

KRAKÓW, 15 listopada.

W nastroju ciężkiej żałoby zbiera się w dniu dzisiejszym Rada Partyjna Organizacji Syjońskiej Małopolski zachodniej i Śląska. Nie powtórzy się tym razem tak dobrze znana scena ze wszystkich niemal poprzednich sesji Rady, kiedyto nagle uroczysta cisza zalegała salę, a potem zrywała się burza oklasków na powitanie uwielbianego Przywódcy, który miarowym i dostojnym krokiem szedł ku podium prezydialnemu, z entuzjazmem witany przez wiernych Swych współpracowników. Nie wygłosi już Swego tradycyjnego przemówienia, owianego zawsze nutą serdecznej troski o oblicze duchowe ukochanej Swej Organizacji, którą za wszelką cenę ustrzec chciał przed jakimkolwiek odchyleniem od tej linii wytycznej, jaką wyznaczył jej na drodze rozwoju i którą uważał za świętość. Nie będzie już udzielał cennych Swych wskazówek i napomnień, ani nie będzie przywoływał we wspomnieniach epoki romantycznej z pierwszych lat syjonizmu politycznego, ani snuł reminiscencyj o rozmowach Swoich z Herzlem...

Pod znakiem żałoby więc zbierze się dziś Rada Partyjna, która przede wszystkim złoży hołd pamięci Wielkiego Przywódcy i Prezesa naszej Organizacji. Ale życie, nasze żydowskie życie w szczególności, ma swoje prawa i nakazy. A nakazem chwili jest: ani na sekundę nie ustawać w pracy, przeciwnie — wzmocnić ją, pracować ze zdwojoną energią. To będzie właśnie najgodniejszem uczczeniem Zmarłego Przywódcy, jeśli ze zdwojonym wysiłkiem przystąpimy do zrealizowania przekazanych nam przez Niego za życia wzniosłych wskazań. Ustalenie za tem konstruktywnego programu pracy na najbliższą przyszłość, wyznaczenie dalszych dróg rozwoju, zwarcie i zacieśnienie szeregów syjonistycznych w naszej dzielnicy, pogłębienie i wzmożenie aktywnej działalności we wszystkich kierunkach — oto będzie zadanie dzisiejszej Rady Partyjnej.

Na czoło wszystkich problemów wybija się w tej chwili nasza sytuacja obecna w Polsce. Tutaj nie ma dwóch zdań: położenie mas żydowskich na ziemiach polskich pogarsza się z każdym dniem. Obok pogłębiającej się ruiny gospodarczej, w wyniku zaostrzonej agitacji bojkotowej i polityki eksterminacyjnej, grozi nam niebezpieczeństwo ze strony coraz bardziej rozzuchwalonej naganki antysemickiej — prowadzonej w prasie, w ulotkach, na wiecach, korzystającej niestety z bezkarności i godzącej w podstawy naszej egzystencji. Kraj cały zalany jest „bibułą" żydożerczą, nawołuje się jawnie do wykroczeń antyżydowskich, szerzy się w społeczeństwie zamęt, gloryfikuje nienawiść i metody zachodniego sąsiada. Zatruwa się duszę młodzieży. Ekscesy na uniwersytetach stały się już zjawiskiem niemal codziennym, które wywołuje conajwyżej — uśmiech pobłażania...

Nakazem poprostu prymitywnego instynktu samozachowawczego jest obmyślenie środków obrony przeciwko rozdmuchanej sztucznie fali nienawiści, przeciwko wsączanemu systematycznie za podszeptem obcych czynników jadowi trucizny w zdrowy organizm społeczeństwa. Nie wolno nam dłużej patrzyć obojętnym wzrokiem na tę wrogą nam propagandę, inspirowaną z zewnątrz. Musimy rejestrować i zbierać wszelkie materiały i dokumenty brutalnej hecy żydożerczej, występować na drodze sądowej przeciwko oszczercom i kalumniatorom żydostwa, przygważdżać kłamstwa i falsze. Ale koniecznym warunkiem wstępnym tego rodzaju wspólnej akcji obronnej jest utworzenie jednolitego frontu żydowskiego i wspólnej reprezentacji, która wespół i w ścisłym porozumieniu z naszymi posłami i senatorami, podejmować będzie interwencje u władz, występując w imieniu całego żydostwa polskiego. W tej sprawie Rada Partyjna wypowie niewątpliwie swoje zdanie.

W toku dyskusji wyłoni się zapewne sprawa naszej polityki palestyńskiej, w związku z kwestią sformułowania naszych postulatów wobec Komisji Królewskiej. I tu pragnęlibyśmy przestrzec przed zbytnim rozogniamiem debat na temat, który nie leży zupełnie w sferze naszych działań dzielnicowych. Zostawmy „wielką" politykę naszej Egzekutywie, do której mamy pełne zaufanie. Rzeczowa dyskusja w spokojnej atmosferze nad kwestią „parytetu" jest bezsprzecznie wskazana i pożyteczna. Ale — na miły Bóg! — nie stwarzajmy z tego problemu nowego zarzewia konfliktów i rozdarcia w łonie naszej Organizacji w chwili, gdy kategorycznym imperatywem jest konsolidacja, jedność. Nie twórzmy nowego... „Irgunu".

Mamy niezłomne przekonanie, że nasza Rada Partyjna, która tylokrotnie już zdała doskonale egzamin poczucia odpowiedzialności i syjonistycznego patriotyzmu, stanie i tym razem na wysokości zadania wobec powagi chwili. Patronować będzie jej obradom świetlany i jasny duch Zgasłego Przywódcy, którego stałą dewizą było: jednoczyć, nie rozbijać, budować, nie burzyć. Tej wzniosłej dewizie nie wolno się sprzeniewierzać. D. L.

DALSZE KONDOLENCJE

Z powodu zgonu bł. p. Dra Ozjasza Thona otrzymała redakcja nasza następujące dalsze telegramy i listy kondolencyjne:

„A więc i Ozjasz Thon — pisze p. *Mateusz Mieses — został przeniesiony w świat cieni, skąd powrotu nie ma. Zgasła ta świetlana postać filozofa — polityka — publicysty, ta czysta dusza — anima candida stoików, — zmarł ten uczynny, oddany całym sercem Bojownik idei narodowej, odrodzenia, normalizacji bytu Hioba ludów. Dola wiecznego tułacza, zgłębiająca się, rozbiła Mu serce. Szechina w golusie. Nie wytrzymał bolu na widok recydywy ciemnego średniowiecza. Wrażliwy sejsmograf pękł wskutek nadmiernych wstrząśnień ostatniej doby. Szeregi naszych przywódców od lat rzednieją...*

* * *

Znany pisarz i publicysta tow. *Dr. Z. F. Finkelstein* z Wiednia pisze nam:

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu jednego z Waszych filarów od początku istnienia „Nowego Dziennika". Straciliśmy wszyscy w Nim świetlanego Apostoła prawdy i piękna — Mistrza, który nam od wczesnej młodości przyświecał niezwykłym poczuciem obowiązku jako Przywódca, uczony i polityk. Publicyści tego pokroju co Ozjasz Thon tworzą kulturę narodu, gdyż publicystyka była Jemu na równi z kazalnicą w świątyni — terenem narodowego posłannictwa".

* * *

P. Dr. Adolf Gross pisze w kondolencji: *Składam wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu wybitnego i zasłużonego działacza żydowskiego błp. Dra Ozjasza Thona.*

* * *

Poza tym nadesłali kondolencje: Dr. Roman Brandstätter (Warszawa), Dr. Szymon Wolf (Wiedeń), Związek „Zebulun" w Polsce. Żyd. Stow. Oświat. „Haszachar" (Skoczów), Redakcja „Di Cijonistisze Woch" (Lwów), Jakub Faust (Brzesko), Komitety Lokalne w Bydgoszczy, w Bobowej i w Dziedzicach, Komisja Keren Kajemet w Nowym Sączu, M. Neigreschel (Frysztak), M. Seelengut (Brzesko).

* * *

W ciągu dnia wczorajszego nadeszło również na adres Rodziny bł. p. Zmarłego całe mnóstwo depesz i listów kondolencyjnych. Wyszczególnimy je w numerze jutrzejszym.

Echo na prowincji

TARNÓW.

Otrzymana we środę wieczorem za pośrednictwem „Nowego Dziennika" telefoniczna wiadomość o zgonie Przywódcy błp. dra Ozjasza Thona wywołała w całym mieście wstrząsające wrażenie. Z lokalu organizacji syjon. wywieszona została czarna chorągiew, a na murach miasta ukazały się klepsydry zawiadamiające o śmierci Wielkiego przywódcy Narodu. Wieczorem tego samego dnia odbyło się żałobne posiedzenie komitetu lokalnego Org. Syjon. z udziałem przedstawicieli Mizrachi, Poalej Syjonu i Hitachdutu, na którym po zagajeniu przez prezesa tow. Henryka Flubra, który zarządził jednominutowe milczenie wygłosił tow. dr Chomet przemówienie żałobne, Komitet Lokalny uchwalił wysłać do Rodziny Zmarłego jakoteż do Egzekutywy Org. Syjon. telegramy kondolencyjne a na pogrzeb do Krakowa wysłano delegację, w której wzięli udział prez. Org. Henryk Fluhr oraz wiceprezesi dr Menderer, dr Grünberg i mgr Dintenfass oraz sekretarz E. Sauerstrum a ponadto wyjechali w delegacji tej tow. dr Chomet, Abraham Spielman, Fasst, Grünspan, W. Rapaport oraz poczty organizacji i młodzieży Hanoar Hacijoni, Akiby i Stow. „Samson" ze sztandarami. We czwartek, dnia 12 bm. odbyło się wieczorem żałobne posiedzenie Tymczasowego Zarządu Gminy Żydowskiej, na którym przewodniczący p. dr Basler wygłosił przemówienie żałobne, które cały zarząd wraz z przedstawicielem rabinatu wysłuchał stojąco.

KATOWICE.

Smutna wiadomość o zgonie dra Ozjasza Thona, doszła do Katowic w środę w godzinach popołudniowych. W krótkim czasie obiegła ona całe prawie społeczeństwo żydowskie w Katowicach i wywołała powszechną żałobę. Wieczór tego samego dnia odbyło się w lokalu Organizacji Syjonistycznej zebranie plenarne stow. „Bnej Syjon", na którym uczczona została pamięć dra Thona. Przemówienie żałobne wygłosił p. J. Weinberg. W pogrzebie dra Thona wzięli udział następujący delegaci z Katowic: w imieniu Organizacji Syjonistycznej pp. dr Rapaport i dr Torton, z ramienia Zarządu Gminy Żydowskiej: wiceprezes p. Abrahamer, oraz Rabinat w osobach pp. rabinów dra M. Vogelmanna i K. Chameidesa. W dzisiejszym posiedzeniu Rady Partyj nej, zwołanym do Krakowa dla uczczenia pamięci dra Thona, biorą udział członkowie Krajowej Rady Partyjnej: pp. A. Müller, dr Rapaport, dr Torton, J. Perutz, I. Schiff i dr Wulfson.

—□—

ECHA POGRZEBU

W sprawozdaniu z uroczystości pogrzebowych pominięto Wydział i Stowarzyszenie Żydów postępowych, którego członkowie gremialnie wzięli udział w pogrzebie wieloletniego naczelnego Kaznodziei Świątyni Postępowej, oraz p. Tadeusza Epsteina, wiceprezesa krakowskiej Izby Przemysłowo Handlowej.

Kochanemu Koledze DAWIDOWI SCHONOWI członkowi komisji kontrolującej serdeczne współczucie z powodu śmierci Jego błp. Ojca wyraża 8556g

Związek Absolwentów Szkół Średnich „Przyszłość - Heatid".

Polska polityka międzynarodowa na — trafnej drodze

(Dr I. S.) Oficjalny komunikat londyńskiego Foreign Office o wynikach rozmów min. Becka z rządem brytyjskim stanowi jedyną obiektywną podstawę dla oceny rezultatu tych rozmów. Wszystkie inne głosy to tylko mniej lub bardziej dowolne przypuszczenia, a nie ma chwilowo możności stwierdzenia, które z tych przypuszczeń jest trafne, a które mylne.

Trzeba jednak stwierdzić, że oficjalny komunikat mimo, że jest — jak zwykle komunikaty oficjalne — utrzymany w tonie ogólnym, zawiera jednak wiele.

Na czoło wysuwa się fakt, że Wielka Brytania uznała, iż „należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w sprawie proponowanego paktu zachodniego“. Znaczy to nie mniej i nie więcej, że Polska zdołała w Londynie przełamać w tej sprawie dotąd negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii i storpedować opozycję Niemiec i Włoch przeciwko wciągnięciu Polski do paktu zachodniego. Przełamaną została na razie sama zasada. Ale to jest już bardzo wiele. W tym sukcesie naszego ministra spr. zagranicznych mieści się zwrot istotny w sytuacji Polski w koncercie polityki europejskiej. Trzeba było 10 lat od paktu w Locarnie z roku 1925, aby przekonać Anglię, że Polska jest mocarstwem, którego nie można wyłączać z kompleksu polityki międzynarodowej *na Zachodzie* Europy. W tym sukcesie mieści się uznanie mocarstwowego stanowiska Polski. Co więcej: jest to uznanie, że bezpieczeństwa na Zachodzie nie można oddzielać od zagadnień środkowo i wschodnio-europejskich. O tę właśnie tezę walczyła Polska przez lat dziesięć, od chwili, kiedy pakt w Locarnie — zostawił Polskę swojemu losowi. Trzeba na to było długiej drogi, którą właśnie wytyczyła śmiała myśl Marszałka Piłsudskiego. Etapami tej drogi były: wyzwolenie się od zależności francuskiej, zaszachowanie Francji — bezpośrednim paktem o nieagresję z Niemcami i z Sowietami, następnie wzmocnienie sojuszu z Francją, lecz już na innych podstawach, niż w roku 1925 i wykazanie Niemcom, że mimo paktu o nieagresję Polska nie myśli zaprzęgnąć się w rydwan polityki zależnej od Niemiec. A na tę zależność spekulują właśnie Niemcy. Ze sojusznika chciałyby Niemcy uczynić Polskę swoim trabantem z — konieczności. Środkiem do tego celu jest właśnie wyłączenie Polski od paktu zachodniego, innymi słowy stworzenie takiego paktu, aby sojusz francusko-polski stał się bezużytecznym i aby Anglia zgłosiła swoje desinteressement wobec bezpieczeństwa Polski. Ale — Niemcy swoją brutalną polityką same otworzyły Polsce — oczy. Iredenta na Górnym Śląsku, organizowanie Niemców na zachodnich kresach Polski pod wyraźnym dyktatem Berlina i pod kątem widzenia przyszłej bazy hitlerowskiej na Zachodzie Polski na wypadek wojny, buńczuczne prowokowanie Polski w Gdańsku i coraz śmielsze zakusy Berlina, zmierzające do inkorporacji Gdańska do Rzeszy, zawrotne zbrojenia 65-milionowego państwa w związku z hasłem zjednoczenia Niemców zagranicznych z Rzeszą — mapy przyszłych Niemiec, kolportowane w Niemczech są wskaźnikiem zamierzeń niemieckich — wszystko to były momenty, które musiały ocucić naszą politykę zagraniczną. A kiedy rząd Rzeszy w dniu 13 października br. w odpowiedzi na notę angielską z 18 września za pośrednictwem ks. von Bismarcka oświadczył p. Robertowi Vansittartowi w londyńskim ministerstwie spraw zagranicznych, że domaga się, by w pertraktacjach o pakt zachodni wyłączono zupełnie sprawę bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, kiedy rząd niemiecki dla tezy tej pozyskał także Włochy podczas ostatniej wizyty hr. Ciano w Berlinie — jasnym się stało w Warszawie, że Niemcy chcą mieć wolną rękę na Wschodzie Europy, słowem, że chcą stworzyć taką sytuację, by Polska mogła lub musiała stać się terenem przemarszu wojsk niemieckich przeciw — Rosji. Ostatnia norymberska mowa kancl. Rzeszy odkryła te tendencje niemieckie, strzelające nietylko do Ukrainy, ale i... po Urał. Sen o potędze zamroczył mózgi niemieckie i wydobył z serca — prawdziwe pragnienia.

Szybko, energicznie i z pochwały godną inicjatywą min. Beck przeciął linię tych zamierzeń.

W świetle tych faktów nabiera cytowany passus komunikatu londyńskiego właściwego znaczenia.

Sukces ten był rzeczą nie łatwą, bo nie wystarczył interes Polski. Trzeba było przekonać Foreign Office, że w takim włączeniu Polski do zagadnień zachodnio-europejskich leży także interes — Anglii. Trzeba było Anglię, która niechętnie angażuje się nad Renem przekonać, że jej bezpieczeństwo zagrożone jest już nie tylko nad Renem ale i nad — Wisłą. Ułatwiły ten zwrot nastawienie Anglii: przede wszystkim przekonanie, że Polska jest siłą, po wtóre — wspólny interes z Polską o utrzymanie Gdańska poza Rzeszą jako Wolnego Miasta i przeciwdziałanie pochodowi Niemiec do hegomonii w Europie tak jaskrawo wyrażającemu się w zbrojeniach niemieckich. Jasną bowiem jest rzeczą, że Niemcy potężne i zwycięskie na Wschodzie zwrócą się z czasem przeciw Francji — już słychać głosy o rewindykacji Alzacji i Lotaryngii — a precedens z uszanowaniem neutralności Belgii z r. 1914 wskazuje na to, że — Zeppeliny mogą się znowu pojawić nad Londynem.

Nic tedy dziwnego, że ambasador niemiecki pan von Ribbentop zaraz po wyjeździe min. Becka z Londynu pospieszył do Foreign Office, aby zażądać wyjaśnienia co do ustępu komunikatu o „słusznych interesach Polski w rokowaniach o pakt zachodnio europejski“. Głosy prasy niemieckiej o wizycie min. Becka, z trudem ukrywające wściekłość, agresywny ton tej prasy w sprawie praw Polski w Gdańsku — są tylko akompaniamentem tej roli, którą Niemcy pragną odegrać wobec Polski, roli, którą teraz pokrzyżowała polska polityka zagraniczna. W ostatnich dniach kongres młodzieży niemieckiej województwa śląskiego wystosował szumny, patetyczny adres do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Mowa tam o „gottgewollte(!) Bluts- und Schicksalsgemeinschaft unseres deutschen Volkes“. Z bazyliszkową obłudą mowa w adresie o lojalności tej młodzieży, która stoi „na gruncie faktów“(!) Jest rzeczą oczywistą, że adres ten jest niczym innym, jak dywersją polityczną, podyktowaną przez Berlin dla osłabienia czujności polskiej wobec iredenty hitlerowskiej w Polsce i dla zamaskowania rzeczywistych celów polityki niemieckiej wobec Polski w chwili powrotu ministra Becka z Londynu.

Nie wiadomo w tej chwili, w jaki sposób *konkretnie* znajdzie się droga do uwzględnienia słusznych interesów Polski w pakcie zachodnio-europejskim. To jest kwestia dalszej przyszłości. Niemcy zrobią wszystko, aby ta droga była — pustą, iluzoryczną. Dla tego zadania polskiej polityki zagranicznej, na tym polu — nie zakończyły się z chwilą powrotu min. Becka. Ale — że zasada niemiecka została obalona, to już jest poważnym zwycięstwem bo bez niego — Niemcy triumfowałyby na całej linii.

Ale klęska Niemiec zaznaczyła się jeszcze w innym ustępie komunikatu, nie mniej ważnym.

Jest to uzgodnienie między Polską a Anglią zasady, że *„współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymaną być może w ramach Ligi Narod. i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział widoczny i wyraźny na przeciwstawiane sobie bloki“*.

Diametralne przeciwieństwo jest celem polityki niemieckiej. Niemcy znajdują się poza Ligą. Między Berlinem o Rzymem istnieje zgoda co do tego, że „Ligę Narodów mogą diabli wziąć.“ Niemcy ostatnio wyraźnie postawiły żądanie, że — przyszłe Locarno ma być w przeciwstawieniu do poprzedniego zupełnie oderwane od Paktu Ligi Narodów.

Porozumienie angielsko-polskie odrzuca tę tezę. Jasno i wyraźnie. Polskiej polityki zagranicznej nie cechuje specjalny sentyment wobec Ligi Narodów, Polska wolną jest w tej mierze od doktryneryzmu i ujmuje ten problem — realistycznie. Dotkliwe porażki idei bezpieczeństwa zbiorowego ostatnich czasów nie podniosły prestiżu Ligi. Przeciwnie. Idea ta znalazła się na rozdrożu: jedna droga prowadzi do likwidacji Ligi, druga do prób jej wzmocnienia. Pierwsza droga — to droga niemiecko-włoska, druga — — ? Właśnie i Anglia stanęła wobec ciężkiego dla siebie zagadnienia, którą drogę obrać. Wszak polityka proligowa — przyniosła Anglii ostatnio same rozczarowania.

Tym silniej należy ocenić znaczenie porozumienia angielsko - polskiego, że „współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymaną być może w ramach Ligi Narodów“.

Polska z pewnością nie dąży do konfliktu z Niemcami, a niezależność jej polityki nie pozwoli jej na to, by dać się wciągnąć w plan okrążenia Niemiec, jak długo Niemcy nie będą agresywne wobec Polski, ale ten sam interes Polski nie pozwala na to, by dać się Niemcom wciągnąć w blok antyrosyjski, bo Polska pragnie pokoju tak na swych zachodnich jak i wschodnich granicach. Lecz Niemcy dążą właśnie do tego, by blok antyrosyjski przy pomocy Polski stworzyć przeciw — Lidze Narodów i poza nią. Taki konflikt nie dałby się jednak zlokalizować na Wschodzie Europy. Oznaczałby on ogólnoeuropejską konflagrację. Ta zaś wcale nie leży w interesie Anglii.

Ten wspólny interes pokojowy Polski i Wielkiej Brytanii i płynąca stąd wspólna opozycja wobec tendencyj Niemiec stworzenia dwóch bloków w Europie — znalazły swój wyraz w komunikacie londyńskim.

Jest to klęska polityki niemieckiej — a tym samym zwycięstwo wysiłków utrzymania pokoju w Europie.

Pan minister Beck wizytą swą w Londynie przysłużył się dobrze nie tylko Polsce, ale i pokojowi Europy. Nasza polityka zagraniczna o ile chodzi o zasadnicze zagadnienia międzynarodowe, znajduje się na trafnej drodze. Byleby się na niej - utrzymała..

I. HESSEL

JEROZOLIMSKIE AKTUALIA

Jerozolima budzi się do życia. -- Wystawa Barascha. -- Problem ogródków dziecięcych. -- Wspaniały rozwój konserwatorium jerozolimskiego. -- Weinberg contra Chaldi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

JEROZOLIMA, w listopadzie.

Po długim okresie rozruchów i męczącego stanu wyjątkowego — Jerozolima powraca powoli do normalnych stosunków. Nie słychać więcej strzałów w godzinach nocnych, ulice nie zieją więcej pustką; wszystko ożyło, słychać wesołe okrzyki i gwar spacerowiczów, ruch trwa do późna w nocy, jakby każdy pragnął sobie powetować obecnie zmarnowany czas przymusowego spoczynku i milczenia. Zapełniły się kawiarnie, ożyły tradycyjne „five'y" w „Europie", aleją King George i główną ulicą Jaffską toczy się mrowie ludzi — ów tak dobrze znany Jerozolimie petrokaty tłum międzynarodowych typów i typków — przed kasami kin stoją długie ogonki melomanów, śpieszących bez względu na „gdzie" i na „co". Przybyły teatry tel-awiwskie, Habima i Ohel, przy czym przedstawienie Habimy, wypadające w 30-tym dniu zgonu błp. Dizengoffa, zaszczycił swą obecnością Wysoki Komisarz Wauchope, który przybył w towarzystwie obecnego burmistrza Tel Awiwu, J. Rokacha i Dowa Hosa. Przedstawienia udały się i odniosły pełny sukces. Habima wystawi wkrótce „Kupca Weneckiego", zaś „Ohel" zapowiada wystawienie „Szwejka" z niezrównanym Margulieseem, który kreacją swą dorównuje Jaraczowi i Zniczowi. Sezon teatralny ożył. Publiczność jerozolimska przyjęła artystów niezwykle serdecznie i owacyjnie, co niezawodnie będzie bodźcem dla telawiwskich teatrów do tym częstszego odwiedzania Jerozolimy, wytrąconej przez tak długi czas z normalnych torów kulturalnego życia.

— — — — — — —

W galerii Steimatzkiego nastąpiło zamknięcie wystawy obrazów młodocianego mistrza, Mojżesza Barascha. Dzieje tego do niedawna jeszcze „cudownego dziecka", który obecnie ukończył już 16-ty rok życia, są Czytelnikom zapewne dobrze znane. Wystarczy dodać, że i w Jerozolimie odniósł Barasch niezwykły sukces, jakim rzadko poszczycić się mogą najbardziej znani mistrzowie, którzy zawitali do Erec, by tutejszej publiczności zaprezentować swe dorobki artystyczne. Wystawę Barascha poprzedziły chwalebne recenzje prasy zagranicznej, przede wszystkim dosłowne hymny, opiewane na jego cześć przez Roberta Weltscha z „Jüdische Rundschau", oraz reklama uczestników kongresu praskiego z 1933 roku, którzy w tym czasie mieli możność w czasie urządzonej ad hoc wystawy zapoznać się z tym niezwykłym talentem. Śmiało i bez przesady rzec można, że zarówno galeria Steimatzkiego i „Divan" nie cieszyły się dotąd taką frekwencją, jak w czasie trwania wystawy Barascha.

Barasch udaje się obecnie — po półrocznym pobycie w Erec — na roczny pobyt do Europy. Jak podaje prasa palestyńska, wyjazd ten finansuje żona Stefana Wise'a, która swego czasu odkupiła wiele obrazów młodego mistrza i urządziła wystawę jego prac w Nowym Yorku, Bostonie i innych miastach U. S. A., przyczyniając się do rozgłosu tego obiecującego talentu i na drugiej półkuli.

— — — — — — —

Dotąd pozostała jeszcze — niestety — w zawieszeniu niezwykle aktualna sprawa utworzenia ogródków dziecięcych w Jerozolimie, która przez długi czas nie schodziła ze szpalt dzienników i była przedmiotem rozpraw wielu zebrań i konferencyj. Jak wiadomo, posiada Jerozolima bardzo słabo rozwiniętą sieć ogródków dziecięcych (rodzaj „freblówek"), a już nikłą wprost jest liczba tych szkółek, które utrzymywane są przez instytucje publiczne i dostępne dla dzieci, pochodzących z biedniejszej warstwy ludności, nie mogącej opłacać wysokich niekiedy taks w prywatnych ogródkach Rechawii, czy Talpioth. Przez długi czas nikt się tym problemem nie zajmował, co doprowadziło do tego anormalnego stanu, że obecnie ponad 1000 dzieci w wieku 4—6 lat nie może korzystać z wychowania w „ganach" i zmuszonych jest do pozostawania w domu. Jaskrawą ilustracją tych stosunków jest fakt, że wśród tak liczebnie dużych „szchunoth", jak Nachlath Zion, Zichron Josef, Beth Jaakow, Machne Jehuda, Ohel Moszeh, Etz Chaim, Ruchama i Kerem — jedynie Beth Jaakow posiada „gan" i to tylko na 70-cioro dzieci. Reszta dzielnic, tworząca prawie czwartą część całej Jerozolimy, nie może — rzecz jasna — korzystać z tej jednej szkółki i setki dzieci zdanych jest na wychowanie ulicy. Rodzice częstokroć zmuszeni są do udania się do miasta na poszukiwanie zarobku, wobec czego dzieci, pozostawione bez należytej opieki, bawią się w rynsztokach, w ulicznym brudzie razem z niechlujną i chorowitą dziatwą arabską. Tak podrasta ten zalążek przyszłego jiszuwu jerozolimskiego wśród fatalnych stosunków higienicznych, bez należytej opieki i wychowania i nikogo — zda się — to nie obchodzi i nie boli. Sprawą tą zajęła się obecnie organizacja „sióstr" z „Hadassy", która zwróciła się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc w tej tak żywotnej kwestii. Jeśli apel odniesie pożądany skutek, jeśli pośpieszą z pomocą i inne instytucje publiczne, rozwiązany zostanie jeden z najważniejszych i najaktualniejszych problemów jerozolimskiego jiszuwu.

— — — — — — —

Równocześnie z otwarciem roku akademickiego na Uniwersytecie jerozolimskim nastąpiło uroczyste zapoczątkowanie nowego roku szkolnego w jerozolimskim konserwatorium muzycznym, pozostającym pod kierownictwem p. Emila Hausnera. Konserwatorium to w krótkim okresie swego istnienia potrafiło rychło wznieść się na wyżynę europejską, dorównując obecnie pierwszorzędnym zakładom muzycznym zagranicy. Przyczyniło się do tego przybycie znakomitych pedagogów z Niemiec, co jest zasługą p. Hausnera, który z wszystkimi nowymi siłami sam pertraktował na miejscu, przy czym udało mu się po konferencjach z berlińskim „Künstler Verein" uzyskać odpowiednią ilość certyfikatów dla uczniów z Niemiec, którzy już przybyli do Jerozolimy w ilości około 25-ciu. Fakt, że młodzież ta opuściła mistrzów i pedagogów tej miary, co Schnabel, Falsch, Freitzer, Teichmühler, Klangel i in. i przybyła do Jerozolimy, by tu dokończyć studiów, mówi sam za siebie. Konserwatorium jerozolimskie na pewno nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei; talenty, powierzone tej instytucji, nie pójdą na marne. Dotąd wydała już konserwatorium kilka znanych w kraju jednostek, które zresztą często produkują się przed mikrofonem radiostacji jerozolimskiej, a które — śmiało rzec można — przynoszą chwałę instytucji, w której czerpali naukę i niestrudzonemu kierownikowi, p. Hausnerowi. Wkrótce zostanie zaangażowanych przez konserwatorium wielu członków orkiestry Hubermana, co zapewni temu zakładowi dobór pierwszorzędnych sił pedagogicznych i postawi ją na odpowiednim poziomie.

Warto również zaznaczyć — ku chwale jerozolimskiego jiszuwu — że w najcięższych czasach rozruchów, gdy siłą faktu przytłumione zostało silnie kulturalne życie miasta, powstały tu dwa nowe instytuty muzyczne, a to: zakład znanej pianistki Kaplan i prof. Zadri'ego, do którego zaangażowany został również znany śpiewak Vittorio Weinberg i szkoła muzyczna Michaela Taubego, który również osiadł na stałe w Jerozolimie.

— — — — — — —

Skarga, wytoczona przez p. Weinberga burmistrzowi Jerozolimy, Chaldiemu, nie przestaje zajmować opinii publicznej. Chaldi usiłował, jak to czynił ze skutkiem dotychczas, nadal ignorować zupełnie większość żydowską miasta, ale tym razem potknął się, i to fatalnie. Wedle regulaminu samorządowego, powinien był unieważnić mandaty tych radnych arabskich, którzy w czasie trwania rozruchów demonstracyjnie nie brali udziału w obradach rady. Nie uczynił tego jednak ani po proteście radnych żydowskich, ani po nauczce, udzielonej mu przez p. Moody'ego. Poprostu zignorował wszystko i wszystkich. Radni arabscy zasiedli na swych fotelach, jakgdyby nic nigdy nie zaszło, jakgdyby nie oni uprawiali najordynarniejszą kampanję antyżydowską i przewodniczyli całkiem oficjalnie miejscowemu szabawowi. Łatwo było Chaldiemu wymigać się od słownego „lania", trudniej poszło mu jednak ze skargą sądową. Czego nie można było osiągnąć drogą protestów i długich petycyj, to udało się zwykłemu śmiertelnikowi, p. Józefowi Weinbergowi, który zdobył się na odwagę zaskarżenia burmistrza Jerozolimy do Najwyższego Sądu. Jak dotąd — udało mu się uzyskać zarządzenie sądu, mocą którego p. Chaldi ma 16 bm. stanąć przed sądem i wytłumaczyć, dlaczego nie wykonał swego obowiązku, nie zastosował się do przepisów regulaminu i pozostawił nadal radnych arabskich na ich stołcach.

Sprawa poczyna być pikantną. Pan Weinberg, człek spokojny i bogobojny, znany jest jednak z jednej cechy: lubi być upartym, zwłaszcza tam, gdzie racja jest po jego stronie. Opowiadają o nim, że gdy pewnego razu wrzucił na stacji jerozolimskiej pół piastra do automatu na zakupienie biletu peronowego i gdy mu bilet nie „wyszedł", a moneta również... pozostała wewnątrz, tak długo szturmował dyrekcję kolei podaniami i skargami, aż mu z „pompą i paradą" zwrócono owego pół piastra. Nie podarował kolei, bo nie daje się nabrać. Nie podaruje też p. Chaldiemu. Różni różnie się na tę sprawę zapatrują. Są tacy, którzy p. Weinberga otwarcie wyśmiewają, większość jednak stoi po jego stronie i poważnie śledzi walkę, gdzie chodzi o zwycięstwo zasady. Błp. Motzkin, gdy wystąpił ze skargą Żyda Bernheima przeciw rządowi niemieckiemu, spotkał się również z ironicznym uśmieszkiem pesymistów. Jego zwycięstwo jednak było zwycięstwem zasady i prawdy. O tę zasadę, o tę wartość moralną walczy obecnie p. Weinberg...

PRZEGLĄD PRASY

Zajścia -- tym razem w Wilnie

Donieśliśmy już wczoraj o zajściach antyżydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Z nadeszłej obecnie piątkowej prasy wileńskiej dowiadujemy się o szczegółach zajść. „Kurier Wileński“ mówi o trwającym od trzech tygodni wrzeniu na Uniwersytecie i podaje, że pierwsze zajścia miały miejsce na Antokolu, gdzie po ukończeniu wykładu na czwartym kursie medycyny bojówka studencka w korytarzu zaczęła napastować wychodzących studentów Żydów. Poturbowano 12 studentów o wyglądzie semickim, którym udzielono pierwszej pomocy w przychodni Kliniki Uniwersytetu. Policja zapobiegła bójce na ulicy.

Do większych awantur i obopólnych bójek — pisze dalej „Kurier Wileński“ — doszło podczas wykładu prof. Sukiennickiego na I roku prawa. Wykład odbywał się w sali Śniadeckich głównego gmachu USB. Już miał się ku końcowi kiedy na salę wkroczyła grupa studentów, która zaczęła przesadzać Żydów. — Wynikła kłótnia, która rychło zamienila się w bójkę. W powietrzu fruwały krzesła. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Prof. Sukiennicki, który przywoływał do porządku stawając w obronie napadniętych, został otoczony przez studentów endeckich, a jak opowiadają nawet, pchnięty tak, że upadł na podłogę.

Podczas zajść w sali Śniadeckich USB. zostali dotkliwie poturbowani studenci Gerszon Chejfec i Bryłowski. Ponadto otrzymał ranę ciętą w okolicy ucha student Zienkiewicz z Młodzieży Wszechpolskiej. Wśród młodzieży akademickiej lotem błyskawicy rozeszła się pogłoska, żeto Żyd pchnął go nożem.

Informowaliśmy się w tej sprawie u rozmaitych źródeł. Z zestawienia otrzymanych informacyj wynika, że sprawa ta jeszcze nie została wyjaśniona.

„Prowokatorzy“

Natomiast „Słowo“ monarchistyczno - antysemickie rozpoczyna opis zajść właśnie od wykładu prof. Sukiennickiego, spychając winę — rzecz jasna — na Żydów i „prowokatorów lewicowych“:

Wobec zachowania się kilku Żydów, którzy mimo przesadzenia ich po prawej stronie sali wykładowej usiłowali siadać po stronie lewej, doszło do zajść.

Za Żydami ujęła się lewica.

Prowokatorzy lewicowi inicjując zajścia skorzystali z okazji, że właśnie w tym czasie w gmachu głównym U.S.B. przebywała delegacja Policji i Żandarmerii węgierskiej. (Na stępuje większa biała plama, ślad konfiskaty).

Wskutek uczynionego (!?) zamieszania, kilku żydów zostało dotkliwie pobitych, a jeden ze studentów chrześcijan został zraniony nożem.

To dało asumpt do jeszcze większego bicia żydów, którzy zaczęli uciekać przez korytarze. Ktoś zatarasował drzwi od sali Śniadeckich, ktoś inny momentalnie wybił szyby i wyłamał ramę okienną, przez uczyniony otwór studenci wydostali się z sali na korytarz a stamtąd do szatni, gdzie w dalszym ciągu trwało zamieszanie.

„Eljen Magyar“ i uśmiech gen. Kordian-Zamojskiego

Pod sympatycznie brzmiącym subtytułem „Tragifarsa“ opisuje „Słowo“ w dalszym ciągu moment zjawienia się gości węgierskich w tak niestosownej chwili w murach wszechnicy:

Ktoś nagle krzyknął: „Policja idzie“. Studenci ujrzeli rzeczywiście granatowe mundury, ale policja, która weszła nie była policją wezwaną przez władze USB by uśmierzać zamieszki. Generał policji i inni wyżsi rangą, a obok szereg cudzoziemców w oryginalnych kapeluszach. Na razie nikt się nie zorjentował, że to wycieczka węgierska. Dopiero po dłuższej chwili ktoś krzyknął: „Eljen Magyar“, studenci podtrzymali okrzyk i tylko w głębi jakiś płaczliwy głos niewieści odezwał się: „W imię ludzkości protestuję“. Myślała, że to zwykły okrzyk: „Bij żyda“. Tymczasem gen. Kordian - Zamorski zwrócił się z uśmiechem do studentów: „Zamiast bić Żydów powitajcie gości“. To poskutkowało, wszyscy się uspokoili.

Jak widzimy, uśmiech gen. Kordian-Zamorskiego okazał się zbawienny dla studentów żydowskich. Szkoda tylko, że wycieczka węgierskich stróżów bezpieczeństwa nie przybyła na Uniwersytet S. B. trochę wcześniej, albo też — nie została dłużej... Bo oto w „Kurjerze Wileńskim“ czytamy inną wersję w związku z tą wizytą:

Opowiadano, iż podczas wiwatujących okrzyków na cześć policji węgierskiej pewna studentka — Żydówka wykrzyknęła jakiś protest. Wśród młodzieży rozeszła się pogłoska, że krzyczała to studentka żydowska z tego rzekomo powodu, że goście węgierscy witali się po faszystowsku.

Pogłoska ta nie potwierdziła się. Istnieje też i inna plotka, że podobno studentka — Polka, która nie wiedziała o przybyciu Węgrów do Uniwersytetu, słysząc wiwatujące okrzyki na cześć policji i sądząc, że policja wkroczyła do Uniwersytetu, protestowała przeciwko wkroczeniu policji do gmachu uniwersyteckiego.

Nie wiemy jak tam było, bo nikt pogłosek nie sprawdzał. Dolewały one jedynie oliwy do ognia i wkrótce wystąpienia antysemickie powtórzyły się po ukończonym wykładzie prof. ks. Wilanowskiego na II roku prawa.

Z opisu dalszych zamieszek dowiadujemy się, że przeniosły się one na ulice miasta, gdzie poturbowano paru przechodniów żydowskich, wśród nich asystenta medycyny Uniwersytetu S. B. dra Rubinszteina, syna rabina i posła na Sejm. Wieczorem grupy młodzieży w czapkach korporanckich usuwały z lokali w śródmieściu przebywających tam Żydów. Przed przybyciem policji demonstranci ulotnili się. Zamieszki trwały również w piątek, doprowadzając m. in. do zdemolowania redakcji żydowskiego „Togu“.

Do poziomu z roku 1890...

Korespondent lwowski „Gazety Polskiej“ omawia niedawną uchwałę protestacyjną Rady miejskiej, przeciw ekscesom uniwersyteckim, przy czym wykazuje antysemitom, że stracili już nawet „racje obiektywne“, którymi przez szereg lat wojowali:

Znakomity antropolog i świetny statystyk, prof. Czekanowski w ciągu kilku lat ostatnich, w każdym dorocznym sprawozdaniu rektorskim stwierdzał postępujący spadek ilości studentów Żydów, a ostatnio przy inauguracji nowego roku szkolnego (20 ub. m.), w przeddzień gorszących zajść, wskazał dalsze kurczenie się odsetka młodzieży wyznania mojżeszowego, który z maximum, osiągniętego w r. 1921, a wynoszącego 43.8 proc., spadł w roku ubiegłym do 16.3 proc., t. j. do poziomu z r. 1890. Równocześnie zaś nastąpiła zwyżka odsetka rzymsko - katolików, którzy osiągnęli 67.4 proc.

W tym stanie rzeczy, gdy nawet racje obiektywne, dające pożywkę antysemityzmowi naiwnemu, przestają istnieć i działać, gdy pałki padają na głowy nie tylko Żydów ale i nie Żydów, Bogu ducha winnych przechodniów — całe zagadnienie staje się pospolitym kryminałem. Tak przynajmniej sprawa wygląda we Lwowie, gdzie najbardziej „pryncypalny“ antysemita nie umie już uzasadnić wybryków studenckich ani z punktu widzenia ich celowości, ani w ogóle jakiegokolwiek sensu.

Stajemy w obliczu absurdu i oczywistej bzdury, ale bzdury barbarzyńskiej, niezgodnie godzącej w podstawy naszej kultury etycznej, naszej godności narodowej.

Bierna postawa społeczeństwa, w szczególności inteligencji naszej, wobec tych przez szereg lat rosnących objawów zdziczenia — była zjawiskiem może równie niepokojącym i przygnębiającym, jak same te objawy.

Przed procesem Dawida Frankfurtera

Ambasador niemiecki w Paryżu protestuje...

Hitlerowcy nie pocieszeni, że proces potrwa tylko trzy dni

Paryż 14. 11. ŻAT. Ambasador Rzeszy w Paryżu złożył na Quai d'Orsay protest przeciwko treści artykułu w tygodniku „Droi de Vivre“ (organ Ligi Walki z Antysemityzmem) w którym autor wyraża się z sympatią o osobie Dawida Frankfurtera w związku z mającym się odbyć procesem o zabójstwo Wilhelma Gustloffa.

* * *

Berlin 14. 11. ŻAT. W półurzędowym oświadczeniu, ogłoszonym za pośrednictwem Deutsches Nachrichten - Büro, partia narodowo - socjalistyczna daje wyraz swemu rozczarowaniu z tego powodu, że sprawa Dawida Frankfurtera, wyznaczona na dzień 9 grudnia w Chur, trwać będzie tylko trzy dni. Aczkolwiek — twierdzą obłudnie autorzy enuncjacji — tak krótki czas procesu jest usprawiedliwiony tym, że ostatecznie chodzi o fakt niewątpliwego mordu, to jednak wątpliwe jest, czy w tak krótkim czasie zdoła się gruntownie zbadać tło procesu i ujawnić ludzi, którzy działali za kulisami, co przecie ma ogromne znaczenie polityczne. Już z samego faktu, że Żydzi na całym świecie wytrwale bronią oskarżonego i usiłują wydobyć wyrok uniewinniający, niezbicie wynika, że oskarżony nie jest odosobniony. Jest nadto bardzo ważne ustalić, czy nie zamierzał on dokonać innych morderstw. W warunkach sprawy w trybie przyspieszonym obrońcy ograniczyć się muszą do merytorycznej obrony podsądnego w ramach aktu oskarżenia, lecz z szeregu wynurzeń w prasie żydowskiej wnioskować można, że strona żydowska dążyć będzie do wyzyskania procesu dla swych celów i przekształcenia go w zwróco ny przeciwko Niemcom atak polityczny.

W tym wypadku — konkludują autorzy enuncjacji z ukrytą groźbą — władze szwajcarskie nie zdołają zlekceważyć reakcji Niemiec, jak to czynili po zabójstwie w Davos i w czasie zamknięcia centralnego urzędu partii narodowo - socjalistycznej w Szwajcarii. Wreszcie enuncjacja zapowiada, że powództwo niemieckie na proces w Chur przedstawione będzie w dniach najbliższych.

Berlin 14. 11. ŻAT. Nagonkę antyżydowską w związku z zbliżającym się terminem sprawy Dawida Frankfurtera prasa narodowo - socjalistyczna otworzyła artykułem, dostarczonym całej prasie niemieckiej przez National - Sozialistische Partei - Korrespondenz, w którym apeluje do Szwajcarii o „umożliwienie stworzenia rzetelnego porozumienia między Szwajcarią a Rzeszą przez wyeliminowanie zjadliwej hecy agitatorów żydowskich“. Autor artykułu zarzuca prasie szwajcarskiej „zlekceważenie obrony reputacji Wilhelma Gustloffa“. Okoliczność — powiedziane jest w artykule — że niektóre organizacje żydowskie nie solidaryzują się z akcją paryskiej Ligi Walki z Antysemityzmem w związku z sprawą Frankfurtera, bynajmniej nie dowodzi, że światowe żydostwo nie popiera Frankfurtera.

P. HULKA LASKOWSKI

„Wstrętna moralność humanitarna"

Jeden z najświetniejszych biografów Adolfa Hitlera, Rudolf Olden, przypomina, że Hitler mówił kiedyś o „wstrętnej moralności humanitarnej" republikanów. Oczywiście, Hitler nie dlatego gardzi tą moralnością, iż dzięki niej stał się samowładcą Niemiec, ale dlatego, że sam hołduje tylko sile, która żadnych norm nie uznaje. Powiedział ktoś, że Hitlera i jemu podobnych trzeba mierzyć ich własną miarą, nigdy zaś miarą, której on jest zaprzeczeniem. Jakaż jest ta własna miara, którą możnaby mierzyć Hitlera?

Narodowy socjalizm zaczął istnieć jako program, a w tym programie naczelne miejsce zajmowała sprawa socjalizacji pewnych przedsiębiorstw i złamanie raz na zawsze hegemonii czynszowej. Program był przy całej swojej ostrożnej stylizacji wybitnie socjalistyczny. Ile z niego zostało w życiu praktycznym? Nic! Ci, co szli za tym programem, wierzyli, że w chwili, gdy autorowie jego dojdą do władzy, zostanie on urzeczywistniony i że w Niemczech naprawdę zapanuje socjalizm. Tylko nie międzynarodowy, ale narodowy, zamknięty w granicach narodu niemieckiego i jego interesów gospodarczych i duchowych.

Ten program nie jest realizowany i nigdy realizowany nie będzie. Realizuje się w Niemczech tylko uczucie wstrętu przeciwko moralności humanitarnej. Realizuje się inicjatywa wielkiej walki o panowanie nad światem. To jest wszystko. Ale ta „wstrętna moralność humanitarna" została pokonana tylko w Niemczech. Istnieje ona nadal w krajach demokratycznych, przedewszystkim w takiej Francji, Anglii, w krajach skandynawskich. Czy można się łudzić, że Niemcy hitlerowskie pogodzą się z tą postacią moralności w innych krajach, skoro zdławiły ją tak bezwzględnie u siebie?

Stąd te gwałtowne i szybkie zbrojenia. Nie można być pewnym niczego, gdy w najbliższem sąsiedztwie panuje inny duch, inna zasada, gdy ludzie rządzą się tam właśnie ową „wstrętną moralnością humanitarną". Ale i w Niemczech walka wciąż jeszcze trwa, a raczej jest tam stan wyjątkowy, który wyłącza z obiegu to wszystko, co jeszcze przed niewielu laty reprezentowało wartości najwyższe. Taki Georg Strasser rozumiał, że nie wielka to w gruncie rzeczy sprawa wymordować tyle a tyle tysięcy przeciwników, ale potem, co?

Dzisiaj coraz częściej ludzie spoglądają po sobie i wobec braku środków żywnościowych a nawet tej pracy, którą otrzymać mieli wszyscy, zadają sobie, narazie milczące pytanie, czy to o to chodziło i czy to już wszystko. Ale demagogia ma tu perspektywę rozległą i głęboką. Zawsze można poczciwemu Michałkowi niemieckiemu powtarzać to samo: wszystkiemu winni bolszewicy i Żydzi. Można im powiedzieć, że w Niemczech byłby już raj najpowszechniejszy, gdyby nie Żydzi i marxiści. Niedość pokonać ich u siebie, trzeba jeszcze pójść do nich i zgnieść ich doszczętnie.

A potem? Czy potem będzie już zupełnie dobrze? Z teorii narodowo - socjalistycznej wynika, że tak, ale praktyka życiowa nigdy się o teorie nadmiernie nie troszczyła. W gruncie rzeczy wszystko więc kończyć się będzie na coraz nowych hasłach demagogicznych. I zawsze będą gdzieś winowajcy, których trzeba zniweczyć.

A świat co na to? Otóż to właśnie, że świat nie ma żadnej inicjatywy, którą mógłby i chciałby przeciwstawić się tej idei wiecznej demagogii. Nigdzie na całym świecie nie widzimy woli obrony demokracji, republikanizmu, moralności humanitarnej. Obrony zaczepnej. Demokracja jest tolerancyjna i w tym jest źródło jej słabości, gdy mierzyć się musi z siłą zbrojnej i agresywnej nietolerancji. Niema dziś na świecie ani jednego kraju, w którym nie naśladowanoby mniej lub więcej zręcznie czy niezręcznie wzorów faszystowskich czy hitlerowskich. Ludzkość schodzi razem ze swoją moralnością na bardzo daleki plan, a na czoło dążeń wysuwają się jakieś planowane wyprawy, podboje, aneksje. Nie planuje tego demokracja, ale demagogia.

Wielkie demokracje milczą i organizują raczej obronę, niż atak przeciw imperialistycznej demagogii. Inicjatywa jest w ręku wszelkiego faszyzmu i narodowego socjalizmu. Tej inicjatywy nikt im wydrzeć nie usiłuje i w tym jest słabość demokracji. Ją obowiązuje wielki ideał moralności humanitarnej, szacunek dla życia ludzkiego i wolności, podczas gdy demagogia nie krępuje się bynajmniej gdy chodzi o parę tysięcy istnień ludzkich.

Demokracja wyrosła z wolności sumienia i wolności badania. Wielka wiedza to stałe subtelne powątpiewanie i poszukiwanie. Z takiego „scientyzmu" czyli ducha nauki drwią cynicznie wszystkie demagogie świata. Do głosu dochodzi półinteligencja nie obarczona żadną wiedzą czy choćby pragnieniem poznania pewnych postaci życia. Dla niej wszystko jest już jasne i wiadome. Pozostaje tylko nakazać, aby wszyscy byli podobni do swoich wodzów i niczego więcej pragnąć nie trzeba. Przypomina się cesarz rzymski Kaligula, którego największym pragnieniem było, aby ludzkość miała jedną głowę, którą możnaby ściąć za jednym zamachem.

Każdy delikatny człowiek staje pełen szacunku wobec tajemnicy życia, wiedząc, że z każdej istoty żyjącej może pewnej chwili strzelić wielka myśl, która wybawi cały ród ludzki z niedoli ziemskiego bytowania. Tego szacunku nie zna i nie może znać półinteligentna demagogia. Pozbawiona wyobraźni, zapatrzona w swoją skromną, własną idejkę, nie widzi poza nią nic i dla tego tak jej łatwo rządzić światem i posyłać na śmierć tysiące ludzi, bronionych tą moralnością humanitarną, od której demagogia się odwraca.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

22)

— Przyszedłeś znowu o kwadrans za późno — powiedziała po długiej pauzie, a niskie jej czoło gniewnie się zmarszczyło. — Ileż to razy ostrzegałam cię, mój kochany? Spytała podstępnie cicho, by zaraz wybuchnąć gniewem nieopanowanym: — Mam już tego dość! Mam już tego dość! Daj no twoje łapy!

Hendrik powoli podnosił obie swe ręce nie odrywając przy tym swych szeroko rozwartych zahypnotyzowanych oczu od straszliwej rozjuszonej maski swej kochanki.

— Raz, dwa, trzy, — liczyła głosem przeraźliwym, uderzając mocno szpicrutą jego wyciągnięte dłonie. Plecione biczysko spadało z okrutnym świstem na jego dłonie, na których powstały grube czerwone pręgi. Ból, który odczuwał był tak gwałtowny, że oczy zaszły mu łzami. Skrzywił usta; przy pierwszym uderzeniu cicho krzyknął, ale potem opanował się, a blada jego twarz znieruchomiała.

— Teraz możesz beczeć! drwiła sobie niemiłosiernie, podczas gdy grube łzy spływały po policzkach, zatrzymując się między drżącemi wargami. — Może wreszcie zapamiętasz to sobie i będziesz punktualny już następnym razem. Na razie wystarczy — dodała jeszcze, po czym na twarzy jej ukazał się wyraz zmęczenia. Ze spuszczoną szpicrutą odwróciła głowę, a poza jej, z twarzą w profilu, była piękna i smutna. — Przebierz się! — odezwała się cicho, — będziemy pracować.

Nie miał parawanu, za którym mógłby się przebrać. Julieta obserwowała każdy jego ruch zmrużonymi oczyma, ale wzrokiem zupełnie nie zainteresowanym. Musiał się zupełnie rozebrać i pokazać jej swoje jasne, już nieco za tłuste, rudawym włosem pokryte ciało, a za chwilę stanął w swetrze bez rękawów w granatowo białe paski i czarnych spodenkach. Wreszcie stanął przed nią w stroju, który nazwał „strojem do trenowania", składającym się z czarnych wyciętych pantofli, białych skarpetek, krótkich spodenek, sporządzonych z błyszczącej czarnej satyny i koszuli w paski, obnażającej szyję i ramiona.

Przypatrywała mu się krytycznie i chłodno. — Utyłeś od zeszłego tygodnia mój drogi skonstatowała, — prawdopodobnie znowu za dużo żarłeś! Co? Nie znoszę zresztą mężczyzn owłosiałych — dodała pogardliwie. — A zupełnie już nie mogę znieść, jeśli mają rudawe włosy.

— Przepraszam — rzekł cicho. Blada jego twarz zachowała całą swą powagę i prawie tragiczną dostojność, kontrastującą z groteskowo ubranym ciałem.

Czarna kobieta przystąpiła do gramofonu. Zabrzmiały nagle rytmiczne tony jazzu, które ona przekrzyczała swym głosem wrzaskliwym: — Zaczynamy! Wiesz co cię czeka, jeśli zachowasz się znowu tak głupio, jak poprzednim razem! — Wyszczerzyła przy tym dwa szeregi swych za białych zębów.

(c. d. n.)

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Dr. WILHELM FALLEK

POETA NIEOGARNIONEJ TĘSKNOTY

Liryczny wieczór Maurycego Szymla

Zaproszono Szymla do Łodzi. Miał wystąpić jedynie w Wizo. Gdy słyszano jego czarujące wiersze, głębokie a zachwycające, pełne marzycielskiego nastroju, cichej a poetyckiej zadumy, zaczęli się ludzie o niego dobijać. Młode Wizo, szkoły, Bnej-Brith itd. zwróciły się do poety o poranki i wieczorki. Podbił i zahipnotyzował widzów swym melancholijnym smutkiem, muzyką wiersza, bezpośredniością i prostotą wyrazu, swym dźwięcznym, przemiłym głosem.

Czytał najładniejsze wiersze z wszystkich swych trzech tomów poezji („Powrót do domu", „Skrzypce przedmieścia" i „Wieczór liryczny", który dopiero co ukazał się w druku).

Poezja Szymla snuje się naokoło trzech zwartych cyklów tematycznych: matka, momenty żydowskie i motywy biblijne.

Ale i matka, modląca się „nad małymi, pokrzywionymi świecami" jest matką żydowską, która żydowskie piosenki dziecku nad kołyską śpiewa i w żydowskiej tradycji podtrzymuje. Dlatego poeta tęskni za „sobotą utraconą", gdy „wszystko było bliskie", a teraz gnębi go smutek, „gdy niema już komu świeczek sobotnich zapalić".

Liczne wspomnienia, poświęcone matce, przędzie poeta nićmi najdelikatniejszych uczuć. Matka staje się dla niego synonimem utraconego szczęścia.

Matko, w źrenicach twoich zamknęłaś młodość moją.
Wszystko zaczęło się dla mnie w twych oczach i w naszym pokoju.

Wspomnienia te zawierają w sobie i smutek i słodycz i miłość. Matka ukazuje mu się w aureoli światła, zalewającego całą duszę poety.

Jak słodko, mamo, wymawiasz słowa pożółkłej Hagady,
Ja już nie pójdę od ciebie, ja nigdy stąd nie wyjadę...
...Mamo, od świateł i śpiewu zanosi się izba nasza:
Dziś razem będziemy czekali na przyjście proroka Eliasza („Przyjście Eliasza proroka").
A pieśni, które śpiewała budzą się we mnie nocą
I pieszczą mnie głosem dalekim i miękko kołyszą mnie we śnie...
(„Rozmowa ze starym Eliaszem")
Ciebie Boże kocham...
Ciebie, utajonego w świetle sobotnich lichtarzy,
O Boże matki mej cichej, która umarła młodo
(„Modlitwa do mego Boga").

Często w sukienkę prześlicznej metafory ubiera cichą melancholię wspomnień o matce. Posłuchajcie:

W małym bethamidraszu otwarło się nieba nade mną.
Dawne, sobotnie niebo, niebo matki ciepłe, kobiece.

Poeta uwielbia niebo, bo mu ono matkę przypomina. A jakże tkliwa i rzewna jest „kołysanka mojej matki"!?

Obiecywałaś mi, matko, konia i szablę i rower,
Bylebym tylko zasypiał w długie wieczory zimowe...

Ale biedna matka nie mogła tych przyrzeczeń dotrzymać. Płakała.

A ty mi obiecywałaś rodzynki i migdały...
Dziś tylko twoje łzy mi na rękach pozostały

Poeta zdaje sobie sprawę z tego, że śmierć matki to tylko jego indywidualna tragedia.

Kogóż obchodzi śmierć mojej matki,
Śmierć biednych, cichych trzydziestych lat...
...W kurzawie blasków, iskier i pocisków,
To jest malutkie, cichutkie zdarzenie.
(„Śmierć mojej matki").

Ale jego, poetę, obchodzi wszystko, co ma tylko związek z matką. Najprostsze, codzienne jej czynności uważa za godne swoich poetyckich wynurzeń. („Matka w sklepiku", „Matka obiera kartofle", „Matka rozpala ogień", „Matka gdera" itd.)

W wierszach swych Szymel często oscyluje między diasporą, a odrodzoną ojczyzną. Przed jego oczyma stoi ciągle olśniewająca wizja biblijnej i dzisiejszej Palestyny

„bo to żyto i jęczmień kwitnący
równie jest święty,
jak ongiś ów krzak gorejący"

Powitalne śle poeta słowa do dalekiej krainy, do „ogorzałych pasterzy z Galilei, z Samarii, z Saronu". Myślami cofa się w odległe czasy, gdy „wracają żniwa na Galaadu, pobrzękują pastwiska na polach En-Gedi".

W duszy poety toczy się ciągła, a namiętna walka między dwoma uczuciami: miłością do Polski, a tęsknotą do Palestyny. Jedno uczucie stara się ciągle wypychać drugie, lecz daremnie. Smutno mu przecież, że należy do dwuch ojczyzn:

Ojczyzny dwie — dwie ziemie i dwa nieba
Dał sercu los w wędrówce pokutniczej —
A jedną tylko, jedną wybrać trzeba
Na hadry trud, na dumne, ciężkie życie".
(„Dwie ojczyzny")

Marzy o własnej ziemi i własnym niebie, o własnych winnicach i własnym chlebie, odnawia przymierze ze starą swoją ojczyzną, noc, pełną mistycznych znaków".

Na czoło kładą mi ręce
Abraham, Izaak i Jakub. („Przymierze").

Zahipnotyzowany olśniewającym urokiem ziemi polskiej ulatuje jednocześnie na skrzydłach fantazji do kraju „dziadów biblijnych".

Bo tam daleko, w Samarii, Hebronie i Jerychu „duże błękitne gwiazdy wpadają do ciemnej rzeki. Rosną bielone w słońcu, wiatrem wydęte namioty". („Kołysanka"). „Jak dobrze pasterzom hebrajskim w ciepły, wieczorny czas, gdy Galil, Samaria i Chebron tak blisko" („Elegia o mowie hebrajskiej").

Ta głębia uczuć w równej mierze dla obu ojczyzn, to wchłanianie upojnego uroku, jakie obie ojczyzny na poetę równomiernie rzucają — staje się dramatem jego wrażliwej duszy. Dwie ojczyzny oznaczają bowiem zarazem dwie mowy: Jedna mowa to język jego codzienny i język jego poezji, druga to język proroków biblijnych i dzisiejszej Palestyny. Poeta wie, jak smętny jest język polski, jak radosny język hebrajski; ale jednocześnie wie, że go urzekła „słodyczą słów piastowska ziemia". Dręczy się

Ch. N. Bialik

PIEŚŃ SIEROCA

Z oryginału hebrajskiego przełożył Salomon Dykman

Posłuchaj: tam w gąszczu milczącym ponuro —
Słowicza piosenka zadrgała wstydliwie:
Bór smętny, pomroczem osnuty i chmurą...
Zawczesna melodia brzmi głucho i dziwnie.

Spójrz: wokół w kałużach pogrzęzły nam stopy
Chmur gęstych gromady szarzeją pod niebem,
Złe wichry poszumnej jesieni i słoty
Na błoniu powiały, po drodze, nad drzewem...

A las? taki smutny — i w niemej żałobie,
W śmiertelnym całunie dziś duma nad ciszą —
I płaczą gałęzie bezlistne i wdowie,
Już wiosny nie pragną — jej wiewu nie słyszą...

A w gęstwi poległy jesienie i zimy
Pożółkłe listowia od lat niepamiętnych —
I dęby przegniłe, pogasłe olbrzymy
Co ongi od burzy i gromów rozpękły...

Więc milczą jak groby, żałobą ciężarne...
Jak lat wspominiennice, dumaniem brzemienne...
I śmiercią czuwają nad pąkiem, nad ziarnem
I ginie dziś wiosna w pomroce jesiennej...

Lód mroźny w swym łonie ukrywa ziemica,
Nie stopią go słońca promienie z za chmury —
I więdną w mgle kwiecia w śródwiecznych ciemnicach
A cienie w snach milczą, czuwają jak mury...

A teraz — spójrz dalej — za lasem, na polu
Pochmurne kamienie na chłodnej pustyni —
I ciernie drzemają, samotne nad rolą
Z pokrzywą szczerniałą na błotnej ścieżynie.

I takie Ci pienia przypłyną z wichurą —
O życiu przesmutnym, jak noce bezsenne —
Nad ciszą jesienną, płaczącą, ponurą
O błędnym wędrowcu na drodze bagiennej...

Drżysz, bracie, wsłuchany w te pieśni z oddali,
Tam słowik na drzewie zaśpiewał do nocy...
I chyba nad biednym poetą się żalisz
Tej pieśni słuchając samotnej, sierocej...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„MRÓWKI"

Sztuka w trzech aktach Marii Jasnorzewskiej

Dialog zamiast recenzji

— Świetna poetka...

— Wiemy, że świetna poetka, chociaż przed laty Ostap Ortwin pisał trochę inaczej, ale chcę wiedzieć, czy ci się „Mrówki" podobały. Mów więc o „Mrówkach", a nie o świetnej poetce.

— Zobaczysz, że nie można tego oddzielić. Zresztą takie ultymatywne postawienie sprawy jest niesłuszne. Tylko w teorii istnieje „albo — albo". W życiu nie ma przeważnie ultimatum.

— Od recenzenta domagamy się jednak takiego ultimatum. Musi po prostu powiedzieć, czy „Mrówki" są dobre czy złe, czy warto je widzieć, czy też szkoda wieczoru.

— Recenzent nie jest wyrocznią, dlatego uchylam się od odpowiedzi na takie kategoryczne pytanie. Mogę tylko tyle powiedzieć, że każdy akt wywiera inne wrażenie, ale wrażenie całości jest niezależne od wrażenia, jakie wywiera każdy akt z osobna. Pierwszy akt wprowadza nas do mrowiska. Rozumie się, że autorce nie chodzi o mrowisko, ile o społeczeństwo. Sztuki alegoryczne są eksperymentem bardzo niebezpiecznym. Jeśli są bowiem zbyt śmiałe, są po większej części nie sceniczne, jeśli są znowu za ogólne, nie mogą się ustrzec banalności. Wiemy, że są ludzie, którzy żyć mogą, krocząc w kieracie pracy, którzy więc w pracy cichej, szarej i codziennej znajdują rację swej egzystencji. Są znowu ludzie, którzy się duszą w atmosferze mrowiska i często rozsadzają je od wewnątrz, albo też giną pod obuchem „twardych życia konieczności". Gdy jednak przypominamy sobie akt pierwszy pod aspektem całości, nabiera ta pozornie banalna alegoria innych zupełnie cech i uśmiecha się do nas oczyma właśnie poezji, uskrzydlonej myślą. Zadaniem twórcy nie jest rozwiązywanie problemów, lecz ich formułowanie. Drugi akt jest wstawką nawpół realistyczną i chce nam dać przekrój niejako dwóch pokoleń. On jest profesorem i badaczem życia mrówek. Żyje tylko pracą, a miłość odgrywa w jego życiu rolę drugorzędną. Ona żyje miłością. Gdy ma przyjść dziecko na świat, oboje są zdecydowani ofiarować to dziecko: On na ołtarzu pracy, ona — miłości. Sprzeciwiają się temu obie matki, strażniczki właśnie ciągłości pokoleń, a więc reprezentantki ideologii mrowiska. Autorka znowu nie rozstrzyga problemu i nie zajmuje żadnego stanowiska. I w drugim akcie występuje też lekka nuta satyry, zmuszającej nas do zadumy nad stosunkiem jednostki do społeczeństwa. Z drugiej strony powiadamy sobie jednak: Problem, jeśli nie banalny, to w każdym razie znany. Trzeci akt wprowadza nas znowu do mrowiska. Księżniczki-mrówki wróciły ze swego lotu weselnego. Są jeszcze pijane miłością, ale czekają na nie już mrówki — bezpłciowe, by obciąć im skrzydła i uczynić z oblubienic matki dostojne, żyjące

myślą, że ojczyznę swą musi „obcem przyzywać słowem“ („Elegia o mowie hebrajskiej“).

I dlatego za ciernistą uważa drogę poety żydowsko - polskiego.

„Ja muszę w obcej mowie śpiewać ten smutny wiersz“.
„Nie zdołam już w innych słowach wyśpiewać tego, co chcę“.
...„Nigdy nie nazwę w swych wierszach matki mojej imienia,
Bo nie pomieści się smutkiem w pogodzie słowiańskich słów“.

Szczyty artyzmu osiągnął Szymel w wierszach: „Jankiel Cymbalista“, to wprost mickiewiczowska poezja (!) „rzewna ballada o ostatnim uśmiechu „Henryka Heinego“ (szczery, niesfałszowany, a za serce chwytający sentyment!), niedrukowana ballada o „Trzech starych pannach“ (co za głębia i smętny nastrój!) oraz „Droga na Nebo“, jakkolwiek poeta w ostatnim tym wierszu zbyt wiele momentów starał się zamknąć, bo poprostu całą nieomal historię Mojżesza w skrócie. A jednak to nie jest kronikarska opowieść, ale w poetycki wyraz ujęta tragedia duszy samotnego geniusza, przypominająca swą głębią i bogactwem myśli poematy na ten sam temat Kasprowicza, Konopnickiej, Tetmajera i Bromberga-Bytkowskiego. Czytelnik czuje, że Mojżeszowi „ból i miłość jak morze napływa i dławi mu krtań“. Najpiękniej uwypuklona jest chwila pasowania Mojżesza na proroka (strofa ta odtwarza z dramatycznem napięciem nieuchronność losu; podobnie a jednak inaczej jest u Konopnickiej):

Lecz przyszła ta noc, gdy nagie czerwone niebo
Zdarło wichurą namiot i siekło gradem gwiazd.
Ptakom paliły się skrzydła — Bóg zatrząsł glazem Horebu —
Noc gryzła klami błyskawic — skulony, drżący las —
I, nikt go nie mógł osłonić przed krzakiem krzyczących płomieni —
Świt opadł z nieba na ziemię jak krwawy, spalony liść —
Na nic się zdała ucieczka — nic się już nie da odmienić —
Gdy on przemówił burzą, trzeba i musi się iść —

Szymel upodobał sobie tych kilka tematów i do nich ciągle wraca. Zakres ulubionych motywów często rozszerza. Oto odtwarza nastrój wzruszającej śmierci siostry w Palestynie („Śmierć siostry“), albo rzuca melancholijny obrazek dnia powszedniego („Dzień powszedni“); w innym wierszu widzimy mocno uchwycone emocjonalne wrażenie otoczenia w chwili, gdy żona biednego tragarza rodzi; godny Wierzyńskiego jest wiersz sportowy „Skok z trampoliny“ — świetny aljaż rzeczywistości i przenośni; w „Skrzypcach przedmieścia“ maluje poeta w upojnych słowach i w muzycznym rytmie wrażenie strausowskiego walca.

Najmocniejszą stroną poezji Szymla są jego śliczne metafory np. persobifikacja upału: „Dzień ma tysiące wrzących rąk i ust gorących miliony“ albo

Zanosi się las od śpiewu;
Kobiety kwitną wśród drzew —
Kobietom i drzewom słońce przepala krew.

Albo taka metafora: Jankiel
Szedł do domu pod wieczór, zgarbiony i biały,
Do piersi tuląc ciepłe od śpiewu cymbały...

W poezji Szymla jest smutek i melancholia, rozpaczliwe szamotanie się ptaka zamkniętego w klatce, ale przedewszystkim to poeta. Poeta subtelny i głęboki.

O'Neill -- laureatem Nobla

Eugeniusz Gladstone O'Neill urodził się dnia 16 października 1888 roku w Nowym Yorku. Jego ojciec, który był Irlandczykiem, był jednym z najsławniejszych aktorów i odniósł olbrzymi sukces w sztuce „Hrabia Monte Christo“. Sukces był tak potężny, że od tego czasu ojciec O'Neilla prawie aż do końca życia objeżdżał z tą sztuką Amerykę wszerz i wzdłuż. Matka była pobożną katoliczką, a rodzice z nią zerwali, gdy wyszła za mąż za aktora. To że teraz O'Neill wrócił do katolicyzmu, jest dziełem matki, do której głęboko był przywiązany i którą kochał miłością o wiele większą niż ojca. Po ojcu odziedziczył jednak temperament buntowniczy i nienawiść do życia osiadłego. Był cyganem wędrownym tak jak ojciec, przez całe swoje życie.

W roku 1906 wstępuje O' Neill na uniwersytet Princetown, z którego go jednak po kilku miesiącach relegowano, z powodu niesforności. Staje się potem sekretarzem jakiegoś przedsiębiorstwa, żeni się w 21 roku życia i wstępuje z powrotem na uniwersytet Yale. Po kilku jednak tygodniach ucieka znowu z uniwersytetu, a także — przed żoną aż do Honduras, w Ameryce środkowej, gdzie przepędza kilka miesięcy jako poszukiwacz złota. Zapada na malarię, wraca do rodziców i w zespole ojca zostaje reżyserem. Długo nie wytrwał na tym swoim stanowisku, ucieka znowu do Argentyny. Nędznie mu się tam powodzi i na statku wożącym bydło dostaje się do południowej Afryki. Nie może tam jednak wylądować, ponieważ nie może się wykazać żadną gotówką i na tymsamym statku wraca do Argentyny. Po kilku miesiącach nędzy wraca do Nowego Jorku, gdzie czeka na niego znowu nędza. Staje się marynarzem i wyjeżdża do Anglii. Wygrywa tam wielką sumę pieniężną w karty i może wrócić do Ameryki. Gdy pieniądze się skończyły, ojciec żądał od niego stanowczo, by zerwał z życiem włóczęgi i poświęcił się aktorstwu.

O' Neill staje się więc aktorem. Długo jednak znowu nie wytrzymuje, a po kilku miesiącach jest reporterem. Zapada ciężko na zdrowiu i musi się leczyć w sanatorium. Tam ma więcej czasu, by się nad sobą zastanowić. Uświadamia sobie, że powinien zostać autorem dramatycznym. W ten sposób O'Neill po życiu burzliwym i obfitującym w mnóstwo przygód wylądował wreszcie w przystani literatury. O'Neill staje się reformatorem teatru amerykańskiego i twórcą awangardy. Jego pierwsze próby dramatyczne zdobywają sobie publiczność, zwłaszcza robotniczą. W Princetown tworzy się trupa teatralna, która wystawia same tylko jego sztuki. Trupa ta znana w historii teatru amerykańskiego jako „Princetown Players“ rozbija swoje namioty w Nowym Yorku i krok za krokiem zdobywa dla siebie publiczność nowojorską. Pierwszy swój sukces odnosi sztuką swą p. t. „Cesarz Jones“, którą wystawił w roku 1921. Jest to wizja senna, której bohaterem jest król murzyński Jones, który ucieka do lasu dziewiczego i tam przeżywa wstrząsające wizje. Otacza go korowód postaci, z których każda jest uplastycznieniem tęsknot, obaw i nieuświadomionych stanów psychicznych. Sztukę tę przetłumaczono na wszystkie prawie języki europejskie i ufilmowano. Drugim wielkim sukcesem dramatycznym O'Neilla jest sztuka z życia murzyńskiego p. t. „Wszystkie dzieci są dziećmi Boga“. Sztukę tę wygwizdano w Nowym Jorku, ale przyjęto ją bardzo gorąco w Europie. Wystawiła ją u nas w Polsce swego czasu trupa wileńska. Z innych sztuk wymienić możemy „Źródło wiecznej młodości“ „Anna Christie“ (w przeróbce filmowej wystąpiła Greta Garbo) „Słoma“ „Złoto“, „Dziwne intermezzo“ (w sztuce tej odniosła swego czasu olbrzymi sukces Elżbieta Bergner) i wiele innych. Jemu ma też Ameryka do zawdzięczenia, zapoznanie się z repertuarem europejskim.

O'Neill jest autorem bardzo głębokim, poruszającym w swej twórczości cały szereg problemów tak psychologicznych jak i społecznych. Przez dłuższy czas był na lewicy społecznej, a teraz jak już powiedzieliśmy, wrócił do katolicyzmu.

w zamknięciu i produkujące tylko wciąż larwy. Jedna z przyszłych matek buntuje się przeciw ko ustalonemu od wieków porządkowi rzeczy. Nad mrowiskiem zawisł jednak kataklizm. Jest nim dziecko, które włożyło kij w mrowisko. Giną w ruinach strażniczki ładu i uświęconego porządku, ale w mrówce-buntownicy budzi się echo prawieków, staje się matką grupującą koło siebie mrówki-robotnice i zakładającą nowe mrowisko. Mrowisko jest więc nieśmiertelne, a jedyna para miłosna, która uszła śmierci i uciekła z mrowiska, długo nie wytrwa po za mrowiskiem. Autorka tego nam wprawdzie nie mówi, możemy się jednak tego domyśleć.

— Jak widzę z treści, są to problemy stare jak świat. Autorka niczego nowego nam nie powiedziała, chociaż jest świetną poetką. Ludzkość była, jest i będzie mrowiskiem. Buntować się będą przeciwko mrowisku jednostki, proklamując prawo człowieka do szczęścia osobistego, indywidualnego, wbrew mrowisku, ale w ostateczności mrowisko tryumfowało, tryumfuje i tryumfować b[illegible]

— Masz może rację, formułując w ten sposób „ideologię“ sztuki, nie masz jednak racji, bo należy sztukę zanalizować na tle atmosfery współczesnej. Słyszymy wciąż hasła, głoszące supremację państwa i domagające się niewolniczego posłuszeństwa jednostki dla państwa. Żyjemy w okresie państwa totalnego, które stało się mitycznym jakimś potworem, któremu się składa hekatomby ofiar. W ramach właśnie alegorii o mrówkach rozlega się dyskretny, ale cichy i stanowczy protest przeciwko deifikacji państwa. Te matki w drugim akcie, szermujące hasłami „państwowo - twórczymi“, mają w sobie jakieś zacięcie groteskowe. Prawdą jest, że autorka nie ma odwagi postawienia kropki nad „i“, a finał sztuki jest hołdem złożonym idei mrowiska, trzeba jednak umieć czytać między wierszami. Jeśli posiądziemy tę sztukę, wyczujemy w mrówkach bolesny niepokój świetnej doprawdy poetki. Sztuka jest być może banalna w ujęciu, ale ten wibrujący między wierszami niepokój zmienia jej oblicze i dodaje jej uroku. Nie chciała łatwego rozwiązania problemów, lecz żąda od każdego słuchacza, by sam sobie odpowiedział jakie rozwiązanie wydaje mu się najbardziej etycznym. Nad banalną treścią unosi się aura poezji, pełna zadumy, a to właśnie stanowi jej wartość.

— A wystawienie?

— Z afiszów dowiadujemy się, że „Mrówki“ nietylko reżyserował, lecz inscenizował p. Radulski. Tkwi więc w tym zwrocie coś więcej niż zwykła reżyseria. Jest to coś w rodzaju współpracy reżysera z autorką. Na dobro reżysera zapisać należy, że dał [illegible] mrówki. Gdyby chciał nam dać same mrówki, dostalibyśmy widowisko nie do strawienia. Reżyser wyszedł więc ze słusznego założenia, że miał przed sobą tylko alegorię, i tej alegorii nadał odpowiednie ramy. Na jego konto zapisać też należy pomysłowe rozplanowanie akcji. Nie wiemy, czy tak w rzeczywistości mrowisko wygląda, ale konstrukcja tego mrowiska na naszej scenie zgodna jest z charakterem sztuki. Bez pomocy jednak p. dyrektora Frycza, reżyser nie dałby sobie rady. P. dyr. Frycz skomponował nietylko środowisko, lecz też stworzył dla każdego rodzaju mrówek odpowiednie szaty, utrzymane na ogół w tonie mrowiska. Pracy mieli więc obaj bardzo dużo, była to jednak praca uskrzydlona fantazją.

— A aktorzy?

— Ze stanowiska aktorskiego mieli aktorzy tylko w drugim akcie pole do popisu, ale i w tym akcie pole to było ciasne, bo ludzie tam występujący są raczej postaciami szablonowymi. W pierwszym i trzecim akcie musieli aktorzy być mrówkami. Postacie były więc z góry nakreślone, a do inwencji twórczej nie było sposobności! Mimo to jednak szczerze należy się uznanie aktorom, którzy naogół wyszli obronną ręką z wielkich trudności, bo potrafili ożywić szablon swych postaci. Pani Janikowska miała bądź to jako strażniczka mrowiska, bądź też jako matka profesora w drugim akcie pewną rubaszną zamaszystość, miejscami tylko pod wpływem zdaje się tremy przeszarżowaną. Żadnych zastrzeżeń nie budzi natomiast p. Klońska. Dość wdzięczne miały pp. M[illegible]usiakówna i Pawłowska [illegible] trafnie i typowym uczonym był p. Modzelewski.

— A więc czy warto pójść na „Mrówki“?

— Warto, chociażby tylko dlatego, by przypatrzyć się ciekawemu eksperymentowi trafnie rozwiązanemu przez pp. Frycza i Radulskiego.

M. K.





Z pobytu marsz. Smigłego-Rydza w Krakowie

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA „PAPY“ Z K. JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM.** Dziś znakomity artysta K. Junosza - Stępowski wystąpi dwukrotnie a to na przedstawieniu popołudniowym i wieczornym (po cenach zniżonych), w swej kapitalnej roli Papy w komedii Flers'a i Caillavet'a. We wtorek świetna sztuka Marii Jasnorzewskiej „Mrówki“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza.

— **IMRE UNGAR,** świetny niewidomy pianista-wirtuoz, laureat konkursu Szopenowskiego, którego grę cechuje wysoka kultura muzyczna, wzorowa technika, doskonała interpretacja, wystąpi z jedynym koncertem dziś w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z cennych utworów Bacha, Mozarta, Beethovena, Chopina i innych.

— **FILHARMONIA KRAKOWSKA** otwiera sezon 1936/37 koncertem symfonicznym we wtorek, 17 listopada wieczorem w sali „Starego Teatru“ który poprowadzi znany i ceniony kapelmistrz Walerian Bierdiajew. Jako solista wystąpi znakomity pianista Henryk Sztompka. W programie muzyka słowiańska. Bilety do nabycia w kasie Starego Tearu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Król kobiet“ (Powell).
APOLLO: „Pod dwiema flagami“.
ATLANTIC: „Czarny Anioł“ i „Jedna z tysiąca“.
BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku“ oraz rewia „Nie smućcie się, nie trapcie się“.
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Anthony Advers.
MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody“.
STELLA: „Zbieg z Jawy i Jej czar“.
ŚWIT: „Jej Wysokość tańczy walca“ (Hans Jaray, Irena Agay).
SZTUKA: „Toni z Wiednia“ (Julia Janssen, Otto Hartmann, Hans Olden).
UCIECHA: „Wierna rzeka“ (Baśka Orwid, Mieczysław Cybulski, Junosza Stępowski i inni).
WANDA: „Pan z milionami“ (Gary Cooper).

I. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „Nowego Dziennika“

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny pobyt do Krynicy, Sianek i Zakopanego.

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika“, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do uzdrowisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach:

1. W pensjonacie „Nasz Dom“ w Siankach
2. W pensjonacie „Riviera“ w Krynicy
3. W pensjonacie „Wersal“ w Zakopanem
4. W pensjonacie „Wołodyjówka“ w Zakopanem

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym I. Konkursie zimowym są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od dnia 17 listopada do 12 grudnia b. r. — Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 15 grudnia b. r. włącznie pod adresem „Nowy Dziennik“ (I. Konkurs zimowy) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Dwa ostatnie kupony należy wypełnić w odnośnych rubrykach.

Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE w poniedziałek dnia 21-go grudnia b. r. o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika“. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy granica opodatkowania jest w Polsce przekroczona?

KRAKÓW, 15 listopada.

Kwestji dość spornej i na ogół mało poruszanej w literaturze ekonomicznej, a mianowicie kwestii granic opodatkowania poświęca p. Janusz Libicki ciekawe studium p. n. „Granice opodatkowania", wydane przed kilku dniami przez Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie. Studium składa się z dwóch części. W pierwszej autor rozważa teoretyczne podstawy opodatkowania, przy czym dochodzi do wniosku, że podstawą racjonalnego gospodarowania winno być zachowanie warunku, aby równowaga w zaspakajaniu potrzeb została w pełni utrzymana. W tym celu stopień zaspokojenia potrzeb zbiorowych musi być równy stopniowi zaspokojenia potrzeb indywidualnych. Gdy równowagi tej nie ma, to znaczy, gdy potrzeby zbiorowe (potrzeby zaspakajane przez państwo) zostają zaspokojone w sposób pełniejszy, niż potrzeby indywidualne (potrzeby, zaspakajane przez płatnika podatkowego we własnym zakresie), lub na odwrót, wówczas oczywiście postulat racjonalnego gospodarowania nie zostaje spełniony.

Druga część studium p. Libickiego zajmuje się badaniem stosunku, jaki zachodzi między zaspokojeniem potrzeb zbiorowych i zaspokojeniem potrzeb indywidualnych. Innymi słowy chodzi autorowi o stwierdzenie, jaką część dochodu zabiera obywatelowi państwo na pokrycie swych wydatków, z których korzysta także obywatel (potrzeby zbiorowe) i jaka część dochodu pozostaje obywatelowi na pokrycie jego wydatków prywatnych i na kapitalizację (potrzeby indywidualne). Obliczenia te odnoszą się tylko do podatków państwowych, a nie obejmują podatków samorządowych i świadczeń na rzecz ubezpieczeń społecznych. Przede wszystkim więc obliczył autor, że wpływy realne (tj. takie, które są obliczone z uwzględnieniem spadku cen towarów, a zatem wzrostu wartości pieniądza) z podatków i monopoli w latach 1927 — 1934 wzrosły. Jeżeli za podstawę przyjmiemy 100 w roku 1928, to wpływy te w roku 1934 wynoszą 109. Tak więc w okresie kryzysu, tj. w okresie kurczenia się realnych dochodów obywateli, wpływy realne państwa nie tylko nie zmalały, ale nawet wzrosły. Jeszcze bardziej wzrosły realne wydatki budżetowe w tym okresie. Jeżeli za podstawę przyjmiemy 100 w roku 1928 to wskaźnik wydatków realnych w roku 1934 wynosi 137.9.

W przeliczeniu na głowę ludności otrzymujemy następujące cyfry. Obciążenie obywatela z tytułu podatków i monopoli wzrosło z 71 zł. w roku 1927, na 86 zł. w roku 1934 na głowę ludności. Wydatki budżetowe w roku 1927 wynosiły 77 zł., zaś w roku 1934 podniosły się do 119 zł. Obciążenie realne z tytułu podatków i monopoli, przypadające przeciętnie na jednego obywatela państwa polskiego w roku 1934 wynosiło to samo co w roku 1928, jakkolwiek jednocześnie przeciętny dochód realny obywatela państwa polskiego w roku 1934 był niższy od jego dochodu przeciętnego w roku 1928 o 26.9 proc. Wpływy z podatków i monopoli nie wyczerpują oczywiście całej sumy obciążeń obywatela na rzecz państwa. Suma wydatków budżetowych, niezależnie od sposobu ich finansowania, obciąża ostatecznie kieszeń obywatela. Przy dochodzie przeciętnym w roku 1934, wynoszącym tylko 73.1 proc. jego dochodu przeciętnego z roku 1928, ciężar finansowania ogółu wydatków budżetowych, jaki przeciętnie przypadał na jednego obywatela był wyższy, niż w roku 1928 o 28 proc.

Ciekawe są cyfry, ilustrujące wzrost obciążenia w procencie dochodu na głowę ludności. Tak więc ciężar pokrywania wydatków państwowych uszczuplał dochody obywatela w następujący sposób:

W roku	1927	10.8 proc.
„	1928	11.2 „
„	1929	11.7 „
„	1930	13.4 „
„	1931	15.4 „
„	1932	16.7 „
„	1933	18.4 „
„	1934	19.7 „

Jeżeli za podstawę obliczeń przyjmiemy cyfrę 100 w roku 1928, to wzrost udziału państwa w dochodach obywatela w roku 1934 podskoczył do 175. Wzrost obciążenia przeciętnego dochodu społecznego, przypadającego na głowę ludności w Polsce, spowodowanego finansowaniem wydatków budżetowych państwa, wynosi zatem 75 procent w roku 1934 w porównaniu do roku 1928.

Oczywiście, że ten ustawicznie się zwiększający udział państwa w dochodzie obywatela przy równoczesnym kurczeniu się tego dochodu zmniejsza możliwości zaspakajania potrzeb indywidualnych i potrzeb kapitalizacji obywatela. Wspólnik państwowy sięgając coraz głębiej w kieszeń obywatela pozostawia mu coraz mniej dochodu. Jeszcze w roku 1928 pozostawił mu 738 zł., w roku 1934 pozostałość ta zmniejszyła się do 486 zł. Procentowo spadek ten wynosi 34 procent.

Jakież z tego wnioski? Gdyby państwo zabierając obywatelowi coraz większą część dochodów i ograniczając możliwości zaspokojenia jego indywidualnych potrzeb łącznie z potrzebami kapitalizacji, świadczyło ze swej strony także więcej na rzecz obywatela — możnaby taką politykę jeszcze usprawiedliwić. Ale jest rzeczą raczej wątpliwą, czy tak jest w istocie. Obywatel traci przez ponoszenie tak stosunkowo wysokich świadczeń na rzecz gospodarki publicznej więcej, aniżeli zyskuje w postaci dóbr i usług, dostarczanych mu przez tę gospodarkę. Z porównań międzynarodowych okazuje się, że mimo, że obciążenie dochodu przeciętnego Polaka świadczeniami na rzecz państwa jest znacznie niższe, niż obciążenie Amerykanina, Anglika, Niemca, czy Francuza, to jednak przeciętny Polak ma do swego rozporządzenia na zaspokojenie swych potrzeb tylko połowę tego co ma Francuz, około trzecią część tego, co ma przeciętny Niemiec, mniej niż czwartą część tego, czym rozporządza przeciętny Anglik i wreszcie około siódmą część tego dochodu, którym zaspakaja swe potrzeby Amerykanin. Wnioski, jakie autor wysuwa ze swych spostrzeżeń są pesymistyczne. Wynika z nich, że obecnie w Polsce granica opodatkowania została już dawno i to dość daleko przekroczona. W tych warunkach nietylko trudno jest myśleć o stopie kapitalizacji, przewyższającej stopę przyrostu ludności i o wzroście przeciętnego dochodu społecznego na głowę ludności, ale należy poważnie obawiać się dekapitalizacji i w związku z tym groźby spadku tego dochodu w przyszłości.

Jeszcze jedna ilustracja konieczności szybkiego przeprowadzenia reformy podatkowej w Polsce.

Vir.

Obowiązek przechowywania ksiąg i korespondencji

Zgodnie z przepisami nowego kodeksu handlowego, jak wyjaśnia się obecnie, kupiec obowiązany jest przechowywać przez 10 lat księgi handlowe, listy otrzymane, odpisy listów wysłanych, faktury i inne pisma dotyczące zapisów do ksiąg handlowych. Jeżeli księgi handlowe prowadzone są w formie kart, to należy przechowywać karty.

Przez listy otrzymane rozumie się całą korespondencję, a więc nie tylko listy otrzymane przez pocztę, ale i doręczone w jakikolwiek inny sposób, a także depesze. Przez faktury należy rozumieć faktury otrzymane. Faktury wysłane należy przechowywać w odpisach.

Zamiast odpisów korespondencji można prowadzić jeden lub kilka kopiałów tej korespondencji.

Do przechowywania ksiąg obowiązany jest nie tylko kupiec, lecz i ten kto po kupcu dane przedsiębiorstwo przejmuje, przede wszystkim więc spadkobierca kupca.

Obowiązek przechowywania ksiąg handlowych i dokumentów związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa istnieje również wówczas, gdy przedsiębiorstwo ulega likwidacji.

Księgi należy przechowywać przez 10 lat od ostatniego zapisu w tych księgach, korespondencję zaś przez 10 lat od jej otrzymania lub wysłania.

Kto uprawia handel domokrążny

Sfery gospodarcze opracowują obecnie odpowiedź na ankietę w sprawie handlu domokrążnego i ulicznego. Ankieta zawiera następujące pytania: 1) kto uprawia ten handel, czy element miejski, czy wiejski; 2) liczebność uprawiających; 3) w czym leży źródło zwiększenia lub zmniejszenia się tegoż handlu; 4) czy handel ten podważa egzystencję gospodarczą handlu osiadłego, wzgl. czy powoduje jego pauperyzację; 5) jak handel domokrążny wywiązuje się z obowiązków podatkowych; 6) kto finansuje ten handel; 7) jakie są przewidywania co do przyszłości tego handlu.

Jak wynika z enuncjacji sfer gospodarczych niektórych szczególnie zainteresowanych ośrodków, handel domokrążny licencjonowany uprawiany jest zawodowo w celach zarobkowych przez zubożałe kupiectwo, a wykonywany po wsiach a zatym poza obrębem miast. Domokrążca zakupuje towar na własny rachunek i ryzyko, a cechą jego jest głównie to, że sprzedaje towar na dogodne spłaty miesięczne.

Handel uliczny uprawiany jest dorywczo, bez licencji, w zależności od koniunktury również przez spauperyzowanych kupców oraz bezrobotnych pracowników; działają oni zwykle na obcy rachunek i sprzedają przeważnie towary niemodne i wybrakowane.

W sprawie przerw w świadczeniach ubezpieczeń społecznych

Celem ustalenia jednolitej praktyki w wykonywaniu postanowień rozporządzenia Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych udzielił swym oddziałom następujących wskazówek w sprawie wstrzymywania świadczeń na wypadek braku pracy w razie przyznania świadczeń rentowych z powodu niezdolności do wykonywania zawodu.

Świadczenia z powodu braku pracy pracowników umysłowych wstrzymywać należy nie za ten miesiąc, w którym powstała niezdolność do wy-

konywania zawodu, lecz dopiero za miesiąc od którego przyznano pracownikowi umysłowemu rentę.

W dotychczasowej praktyce stwierdzenie powstania u bezrobotnego pracownika umysłowego niezdolności do wykonywania zawodu powodował automatyczne wstrzymanie zasiłków z powodu braku pracy, mimo, że świadczenia rentowe przy znawane dopiero od pierwszego dnia następującego miesiąca kalendarzowego. W ten sposób w udzielaniu ubezpieczonemu świadczeń pieniężnych przez Z. U. S. powstawała miesięczna przerwa, wielce dotkliwa dla bezrobotnego pracownika.

Organizacja fabryki lanitalu

W związku z projektowanym na czerwiec 1937 r. uruchomieniem fabryki wełny syntetycznej t. zw. lanitalu z kazeiny prowadzone są w Łodzi energiczne prace przygotowawcze. Przede wszystkim kontynuowane są techniczne prace badawcze w niektórych fabrykach przemysłu chemicznego. Eksperymenty te dały na ogół pozytywne dobre wyniki.

Niezależnie od tego toczą się rokowania zainteresowanych kół rolniczych i przemysłowych w sprawie organizacji produkcji oraz zbytu kazeiny, wytwarzanej jak wiadomo z odtłuszczonego mleka, a stanowiącej podstawowy surowiec dla produkcji lanitalu.

Analogiczne badania prowadzone są na terenie Włoch, dokąd wyjechali przedstawiciele konsorcjum polskiego i fachowi eksperci - inżynierowie.

O REJESTRACJI W SĄDZIE HANDLOWYM I O WYPOWIADANIU LOKALI HANDLOWYCH.

Dziś, w niedzielę odbędzie się o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul Grodzka 43, Zgromadzenie kupców, na którym adwokat dr Zygmunt Spingarn wygłosi referaty n. t. 1) „Co każdy kupiec wiedzieć winien o obowiązku rejestracji w Sądzie handlowym oraz o obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych“.

2) „Czy niebezpieczeństwo wypowiedzenia lokali handlowych jest już zażegnane“.

Po odczycie referent będzie udzielał indywidualnych wyjaśnień.



NIEDZIELA, 15 LISTOPADA.

Kraków (293.5) Godz. 8 Audycja poranna, 8.18 Marsze (płyty) 8.25 Pogadanka dla rolników 8.40 Piosenki polskie (płyty) 8.50 Dziennik poranny 9 Nabożeństwo 10.30 Muzyka symfoniczna (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert rozrywkowy. Wyk. Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego Ludmiła Szretterówna (sopr.) K. Petecki (baryton) w przerwie ok. 13 „Rozmowa recenzenta teatralnego z widzem“ wygł. dr. M. Kanfer 14 „Rykowisko jeleni“ transm. z lasów pomorskich, sprawozdawca Józef Wysocki (płyty) 14.35 Polska kapela ludowa Dzierżanowskiego 15.15 Audycja dzieci z przedszkola Rodziny Rezerwistów w Turówce na Podolu 15.30 Audycja dla wsi: a) „O ustawie mleczarskiej“ pogad. wygł. inż. Edw. Baird, b) „Przegląd rynków produktów rolnych“ red. St. Prus - Wiśniewski 16 Pogad. rekl. 16.05 Koncert reklamowy 16.30 Fragment słuchowiskowy z „Kazań Sejmowych“ ks. Piotra Skargi w opr. Artura Górskiego. W roli ks. Skargi: Ludwik Solski. 17 Koncert symfoniczny. Wyk. ork. symf. pod dyr. Cz. Lewickiego i J. Szpinalski (skrz.) w przerwie około 17.15 pogadanka aktualna 19 „Henryk Sienkiewicz“ (w 20-tą rocznicę śmierci), szkic liter. wygł. dr. Ign. Chrzanowski, prof. U. J. 19.15 Program na dzień następny 19.20 Koncert solistów. Wyk. Z. Link-Darecka (śpiew). St. Mikuszewski (skrz.) Nora Jollesówna (fort) 20.20 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni polskich. 20.35 Lokalne wiad. sport. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny 21 „Na wesołej fali lwowskiej“ 21.30 Recital fort. Henryka Sztompki 22.05 „Intermezza, melodie i utwory charakterystyczne“ w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego.

Warszawa, (1339.3) 8 p. Kraków 19.20 Płyty 19.50 „W 15-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku“ 20.20 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (377.4) 8 p. Kraków 13 „Przechadzka po Lwowie“ — St. Machniewicz 13.10 p. Kraków 19.15 Koncert mieszany 14.45 Minuty literackie: Henryk Balk „Rozmowy z nocą“, 20 Dalszy ciąg koncertu mieszanego 20 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 8 p. Kraków 13 „Co słychać na Śląsku“, 13.12 p. Kraków 16.20 „Warsztaty rzemieślnicze w starożytności“ — pogad. J. Pileckiego 16.30 p. Kraków 19.20 Koncert solistów 19.50 „Źdźiebko słowa, źdźiebko śpiewki“ — aud. pogodna w opr. St. Ligonia 20.20 p. Kraków.

Łódź (224) 8 p. Kraków 13 „Wędrówka po scenach wiedeńskich“ — felieton wygł. H. Szletyński 13.12 p. Kraków 16.15 Poradnik sportowy 16.30 p. Kraków 19.15 Czarna kawa Łódzkiej Rodziny Radiowej 20.20 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 „Wizerunek Madonny“ — opera Franka, fragm. 12.30 Dawne wiedeńskie melodie operetkowe 13.05 Muzyka rozrywkowa 15.40 Muzyka kameralna 17.35 „Wesoło przez życie“ — koncert rozrywkowy 20.30 „Święty Leopold“ — słuchowisko 22.30 Recital wiolonczelowy.

Praga (470.2) 10.30 Symfonia VII. Brucknera. 12.20 Potpourri z operetek czeskich 16.55 „Śmierć Prekopa“ — kantata Bendla, 19.30 „Carmen“ — opera Bizeta.

Rzym (420.8) 16.30 Koncert wokalny 17 Koncert symfoniczny 20.40 „Manon“ — opera Masseneta.

Beromunster (539.6) 11.45 Muzyka uroczysta z dawnych czasów 18.25 Aud. muzyczna 20 „Oberon“ — opera Webera.

Paryż (1648) 18.15 Koncert symfoniczny 20 Radiocyrk 20.30 Duety 21.45 „Maraton“ — epizod tragiczny Divoire'a z muz. Grecourta.

Anglia Reg. (342.1) 17 Francuska muzyka chóralna, 18.30 „Jan Strauss“ — audycja muzyczna 19.50 Koncert 23.05 Niedzielny koncert wieczorny.

Leningrad (1224) 11 Bajki muzyczne dla dzieci 13.30 Pieśni gondolistów 18 „Przygoda w Grinzingu“ — operetka Lenczewskiego 21.40 Koncert fortepianowy g-moll Mendelssohna.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Poczcie nie wolno kolportować podburzających druków!

Katowice, 14. 11. (P) Donosiliśmy już przed kilkoma dniami, że Urząd Pocztowy w Katowicach, doręczał ludności przez listonoszy ulotkę antysemicką wydaną przez „Szabeskurier“ w Poznaniu. W nagłówku ulotki umieszczono napis „Górnoślązacy zbudźcie się“ po czym wytoczono w ulotce, szereg oskarżeń pod adresem Żydów. Ulotka nawołuje do bojkotu Żydów oraz usunięcia ich z Górnego Śląska. Na ulotce umieszczono również fotografię cadyka z Bobowy otoczonego swoimi zwolennikami, a pod fotografią umieszczono znów obraźliwe słowa przeciw Żydom. Sprawą tą zainteresował się Zarząd Gminy Żydowskiej w Katowicach, który powołując się na **Przepis Ordynacji Pocztowej § 43, punkt 3, Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 697 z dnia 21 marca 1931**, wniósł odpowiedni memoriał do Władz Wojewódzkich, ze zażaleniem na postępowanie Urzędu Pocztowego w Katowicach.

Cytowana przez Zarząd Gminy Żydowskiej w Katowicach ustawa stwierdza: **„Od przewozu drogą pocztową są wyłączone przedmioty, lub przesyłki, które na stronie zewnętrznej lub na widocznej zawartości przesyłki mieszczą słowa lub ryciny nie - przyzwoite, nieobyczajne ubliżające czci osobistej, u c z u c i o m n a r o d o w y m, r e l i g i j n y m, lub są ze względu na niebezpieczeństwo publiczne nie dozwolone.**

Wobec tego, że ulotka wydana przez „Szabeskurier“ ubliżała uczuciom narodowym i religijnym społeczeństwa żydowskiego, nie powinien był Urząd Pocztowy w Katowicach po myśli wyżej przytoczonej ustawy, ulotkę kolportować. Zarząd Gminy Żydowskiej, zwrócił się do Władz z prośbą, aby winni nieposzanowania ustawy, zostali pociągnięci do odpowiedzialności, oraz aby podobne wypadki na przyszłość się nie powtarzały.

Skazanie trzech Polaków w Gdańsku

Przed sądem gdańskim odpowiadali w trybie przyspieszonym trzej kolejarze Polacy, obywatele gdańscy: Heimowski, Kurowski i Ozmiński pod zarzutem zniszczenia i zanieczyszczenia emblematów stronnictwa narodowo - socjalistyczne go 10 bm. w hali sportowej w Gdańsku.

Sąd skazał Heimowskiego na 6 miesięcy, a Kurowskiego na 9 miesięcy więzienia. Ozmiński natomiast został uwolniony z powodu braku dowodów. Knrowski został natychmiast osadzony w areszcie śledczym.

Tułaczka szachisty wyrzucanego z państwa do państwa

W Katowicach zatrzymano Ludwika Hirscha, znanego szachistę, podróżującego za paszportem nansenowskim. Hirsch przekroczył nielegalnie granicę.

Jak się okazało, po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, Hirsch wstąpił do szeregów milicji rządowej. Potem opuścił Hiszpanię i przez Paryż wyjechał do Szwajcarii. Szwajcaria wydaliła go do Austrii, a Austria do Czechosłowacji.

Żandarmeria czeska odstawiła Hirscha do granicy polskiej i kazała mu przejść przez zieloną granicę do Polski. Po odcierpieniu kary za nielegalne przekroczenie granicy, Hirsch z kolei zostanie wysiedlony z Polski. Dokąd?...

Cofnięcie praw publicznych gimnazjum niemieckiemu w Poznaniu

W Poznaniu doręczono dyrekcji niemieckiego gimnazjum im. Schillera decyzję Min. W. R. i O. P. o cofnięciu temu gimnazjum wszelkich praw publicznych. Jako przyczynę podano niewłaściwą selekcję uczniów oraz poważne nieformalności, popełniane przy przyjmowaniu uczniów do tego gimnazjum.

Skazanie za napad na pochód Str. Narodowego

Sąd Okręgowy w Piotrkowie wydał wyrok w procesie o zajścia w Piotrkowie. 17 oskarżonych z socjalistycznym wiceprezydentem Piotrkowa, Władysławem Uziemblą na czele, biorących udział w zajściach 24 maja 1936 roku w Piotrkowie, którzy wspólnymi siłami dopuścili się zamachu na osoby, biorące udział w pochodzie Stron. Narodowego przez zatrzymanie przemocą pochodu, zerwania transparentu, niesionego przez uczestników pochodu i obrzucenia ich kamieniami oraz wybicie szyb w redakcji „Dziennika Narodowego“ zostali uznani winnymi zarzuconego im aktem oskarżenia przestępstwa i skazani przez sąd na następujące kary:

Wiceprez. Uziembło na jeden rok więzienia, Jan Zielonka na 1 rok i 6 miesięcy, Stan. Biedroń i Miecz. Jabłoński po jednym roku, Rud. Gacki, Stef. Jonczyk, Tad. Jaskółowski po 8 miesięcy Aug. Ptak, Alfred Bardon, Stan. Kiełbasa, Edm. Polak po 6 miesięcy. Miecz. Dobiecki na 3 miesiące aresztu.



GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14. 11. Notowania pozagiełdowe. Kursy orientacyjne: 8% pożyczka Dillonowska 72.50 7% pożyczka m. Warszawy 61.50 4% pożyczka konsolidacyjna 49—50.25 7% pożyczka Stabilizacyjna 476 7% pożyczka śląska 62. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 14. 11. Ceny orientacyjne: Pszenica 24—24.25 mąki pszenne wszystkie gatunki obie kolumny plus 25 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.19½ Londyn 21.24 Nowy Jork 4.34 7/8 Bruksela 73.56 Mediolan 22.02½ Amsterdam 234.50 Berlin 175.— Sztokholm 109.52½ Oslo 106.72½ Kopenhaga 94.82½ Praga 15.40.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 76.50 w Paryżu Fr. fr. 1550 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 14. 11. Kursy zamknięcia: 8% pożyczka Dillonowska 50.50 7% pożyczka Stabilizacyjna 73.

Tendencja słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 11. Kursy zamknięcia Berlin: 40.23 Londyn kabel 4.88 9/32 Paryż 4.64 5/16 Zurych 22.99½ Rzym 5.26¼ Amsterdam 53.93.

Tendencja niejednolita

Francja pozostaje wierna zasadzie nieinterwencji

Rozdźwięki wśród „frontu ludowego“ na tle sprawy hiszpańskiej wzmaga się

Paryż. 14. 11. PAT. Premier Blum w rozmowie z przedstawicielami grup lewicowych Izby deputowanych przypomniał warunki, na jakich rząd francuski zgłosił swój akces do komitetu londyńskiego w dniu 8 sierpnia. Okoliczności, w których ten akces został dokonany, nie zmieniły się. Żadne państwo, nie wyłączając Rosji sowieckiej, nie ustąpiło z komitetu.

Z punktu widzenia wewnętrznego, opinia publiczna Francji była i jest podzielona, jeśli chodzi o sprawę hiszpańską.

Wobec tego, że sytuacja nie uległa zmianie, rząd francuski nie przewiduje zajęcia innego stanowiska. Komitet londyński jest w trakcie doprowadzenia do porozumienia między mocarstwami w celu wzmocnienia kontroli. Jest to więc jeszcze jeden dowód więcej —oświadczył Blum — aby rząd francuski *pozostał wierny zasadzie nieinterwencji.*

Wyjaśnienia prezesa Rady ministrów zostały przyjęte z zadowoleniem przez delegatów, z wyjątkiem komunistów, którzy po wyjściu Bluma oświadczyli, że będą podtrzymywać swój wniosek, złożony w Izbie. Przedstawiciele grup lewicowych po oświadczeniu premiera Bluma przyszli do przekonania, że tekst tego wniosku jest nie do przyjęcia i poszukiwali formuły, która doprowadziłaby do porozumienia. Porozumienie między stronnictwami może nastąpić jedynie na podstawie stanowiska rządu, sformułowanego w oświadczeniach oficjalnych. W ten sposób trwa w dalszym ciągu rozdźwięk w sprawie polityki nieinterwencji między partią komunistyczną a innymi stronnictwami większości.

Stanowisko Włoch

Rzym. 14. 11. PAT. W związku z ostatnią gwałtowną dyskusją w łonie londyńskiego komitetu nieinterwencji, włoskie koła półurzędowe oświadczają, że nie należy spodziewać się ani wystąpienia Włoch z komitetu, ani też zerwania stosunków dyplomatycznych, łączących Italię z Rosją Sowiecką. Oskarżenia i ataki delegata sowieckiego nie dotyczą tylko Włoch, ale rówież i innych państw. Chwila obecna, mówią tu, jest chwilą walki, która toczy się w łonie komitetu. Walkę tę kontynuować będzie delegat włoski z nieubłaganą stanowczością.

Ministrowie wracają do Madrytu

Madryt. 14. 11. PAT. Ministerstwo wojny ogłosiło o godz. 14.30 następujący komunikat: Podjęty wczoraj kontratak uwieńczony został powodzeniem. Wojska rządowe posunęły się naprzód o 4 klm w kierunku południowym i południowo zachodnim oraz 5 klm w kierunku Villaverde. W czasie walk powietrznych strącono 8 samolotów powstańczych. Lotnictwo republikańskie straciło 3 aparaty. Dwom lotnikom udało się uratować na spadochronach. Dziś rano powstańcy bombardowali dworzec północ y, wyrządzając pewne szkody. Minister sprawiedliwości powrócił do Madrytu na stałe. Inni ministrowie odbywają częste podróże do stolicy. Duch w wojskach rządowych jest bardzo dobry.

Opozycja narodowo-socjalistyczna -- w Z. S. R. R.

Przed nowym wielkim procesem politycznym w Sowietach

Paryż. 14. 11. (R) Korespondent moskiewski „Temps“ pisze, iż aresztowanie 7 obywateli niemieckich oraz szeregu innych cudzoziemców, posiadających obywatelstwo sowieckie, da rządowi sowieckiemu okazję do wytoczenia wielkiego procesu politycznego, w czasie którego poruszona zostanie sprawa działalności Gestapo na terenie Związku Sowieckiego.

„Le Matin“ zaznacza, iż etykieta spisku cudzoziemców, jaką władze sowieckie chcą nadać tej nowej fali aresztowań, ma w istocie na celu *zamaskowanie spisków ściśle wewnętrznych, jakich wiele władze moskiewskie wykrywają ostatnio na terytorium Z. S. R. R.* Dziennik pisze, iż GPU wpadła w kwietniu 1936 r. na ślad tajnej organizacji antyrządowej w łonie partii, która — ku zdumieniu czynników sowieckich — przyjęła nazwę „opozycji narodowo-socjalistycznej“. By organizację tę skompromitować w oczach opinii, głosi się, iż posiada ona ścisły związek z zagranicznymi organizacjami faszystowskimi, i wmieszano do sprawy cudzoziemców-komunistów, przybyłych do ZSRR.

Pod zarzutem dostarczenia tej organizacji pieniędzy, instrukcyj itd. znajdują się następujące osoby: Hugo Eberlein, Willy Muntycnberg, aktorka niemiecka Karola Haegger, Kossak, Stein-Domski, Fereces, Strahler i Pastamakos.

Kim są aresztowani?

Moskwa. 14. 11. PAT. Według wiadomości ze źródeł niemieckich nazwiska aresztowanych na terenie ZSRR Niemców są następujące: Thimmig, zastępca dyrektora koncesji dr Leo, Hoemghauser — fryzjer, Olberg — skrzypek, Niedermeier buchalter jednej z instytucyj sowieckich, Erl Inghauser — mechanik samochodowy i Mocher — zegarmistrz. Aresztowany dyrektor koncesji Ratz *jest Żydem i obywatelem litewskim.*

W kołach niemieckich panuje przekonanie, że aresztowani nie będą sądzeni, lecz zostaną wydaleni z granic Związku Sowieckiego.

Syn Trockiego zgłasza powództwo

Paryż. 14. 11. PAT. Syn trockiego, Siedow zgłosił powództwo cywilne u sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie kradzieży dokumentów na szkodę prof. Posthumus. Siedow napisał do swego ojca, przebywającego w Norwegii, aby mu natychmiast przesłał dokumenty, niezbędne dla powództwa.

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. W 44 roku życia zmarł tutaj dziennikarz żydowsko-niemiecki ekonomista Dr. J. Adler.

Komisja cen przy ministrze P. i H.

Warszawa, 14. 11. PAT. Uchwałą Komitetu Ekonomicznego ministrów z dnia 28 października br. ustanowiona została przy ministrze przemysłu i handlu komisja do czuwania nad ruchem cen artykułów przemysłowych. Komisja ta składa się z 9-ciu członków, delegowanych przez ministrów: przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa i r. r., spraw wewnętrznych, opieki społecznej, komunikacji oraz spraw wojskowych, jak również delegata biura ekonomicznego prezesa rady ministrów i instytutu badania koniunktur gospodarczych i cen.

Na przewodniczącego tej komisji p. minister przemysłu i handlu powołał p. podsekretarza stanu w min. przem. i handlu dr. Adama Rosego, na swojego delegata i zastępcę przewodniczącego zaś — p. dyr. dep. M. Kandla. Na stałego generalnego referenta komisji powołany został kierownik sekcji w instytucie badania koniunktur gospodarczych i cen p. J. Pomorski.

Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczone zostało na dzień 16 bm.

—□—

Radość w Berlinie z powodu bukaresztеńskich manifestacji cuzistów

Berlin, 14. 11. ŻAT. Prasa niemiecka zamieszcza pełen triumfu relacje o wielkiej manifestacji cuzistycznej w Bukareszcie, dopatrując się w niej dowodu skuteczności propagandy hitlerowskiej za granicą. „Angriff“ zapewnia (w artykule p. t. „Heil Hitler w Bukareszcie“), że takiej demonstracji Rumunia nie widziała w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Prasa podkreśla szczególnie charakter antyżydowski manifestacji oraz fakt, że Bukareszt był tego dnia udekorowany tysiącami chorągwi ze swastykami. Przemówienia prof. Cuzy i Gogi przytaczane są w obszernych wyjątkach, zwłaszcza te ustępy, w których przywódcy antysemityzmu rumuńskiego domagali się ścisłej antysowieckiej współpracy Rumunii z Niemcami.

* * *

Bukareszt, 14. 11. ŻAT. Z różnych miejscowości donoszą o wykroczeniach antyżydowskich cuzistów, które nastąpiły po powrocie upojonych „triumfem“ bukaresztеńskim cuzistów do miejsc swego zamieszkania. W niektórych wypadkach wracający demonstranci dokuczali Żydom już w pociągach. Do ekscesów doszło w miejscowościach Pascani, Barlad i Vaslui. Przybyła z sąsiednich miejscowości policja zapobiegła poważniejszym zajściom.

—□—

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych

Budapeszt. 14. 11. PAT. Donoszą z miejscowości Tolna, że w czasie ćwiczeń uczniów szkoły wojskowej nastąpiło zetknięcie kabla telefonicznego z kablem o wysokim napięciu. Spośród trzech artylerzystów uczniów szkoły, czyszczących kabel, dwóch zostało zabitych, jeden zaś ciężko ranny.

Niema takiej siły na świecie, którąby mogła wstrzymać bieg naszych prac!

„Jeśli nawet rodzą się trudności, -- przezwyciężymy je!“

Wielka mowa prezydenta Weizmanna w Bazylei

BAZYLEA, w listopadzie.

We wtorek 10 bm. wieczorem wygłosił prezydent Organizacji Syjonistycznej prof. Chaim Weizmann wielką mowę na publicznym zgromadzeniu w Bazylei w ramach akcji „Mifal Bicaron“. Była to ostatnia mowa Weizmanna przed wyjazdem do Palestyny, gdzie prof. Weizmann stanie — jak wiadomo — przed Komisją królewską.

NOWY ROZDZIAŁ HISTORII.

Z przybyciem Komisji królewskiej do Palestyny — mówił prof. Weizmann — rozpoczyna się *nowy rozdział naszej historii*. Można więc obecnie wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń i określić powody wypadków w ciągu 6 miesięcy w Palestynie. Sądzę, że można wysunąć negatywne twierdzenie: Opór Arabów przeciw naszej działalności w Palestynie nie opiera się na podstawach gospodarczych.

Jak wiadomo, dzieli się deklaracja Balfoura na dwie części. Część pozytywna powiada, że rząd angielski podejmuje się dopomóc nam w odbudowie Palestyny. Część negatywna jest czynnikiem ograniczającym: Nic, co dokonuje się w kraju, nie może szkodzić religijnym, gospodarczym i innym interesom Arabów.

Jeśli bada się tę drugą część deklaracji Balfoura w świetle faktów, jakie dzisiaj każdy może w Palestynie obserwować, wówczas należy powiedzieć: Może żadna działalność kolonizacyjna w dotychczasowej historii ludzkości niee była tak prowadzona, jak nasza. Nietylko bowiem nie zaszkodziła interesom ludności tubylczej, lecz przeciwnie, *dopomogła tej ludności w znacznej mierze*.

WYMYSŁ O „WYPIERANIU“ ARABÓW.

A oto fakty: Arabska ludność Palestyny wzrosła w ostatnich 18 latach o 40 procent. Przyrost Arabów był najznaczniejszy właśnie w tych okolicach, gdzie żydowska działalność kolonizacyjna była najsilniejsza. — Arab, który posiadał 100 dunamów ziemi, sprzedał Żydom 40 dunamów i otrzymał za nie blisko 700 funtów. Dla człowieka o rocznym budżecie z 30—35 funtów kwota ta jest olbrzymia. Kwota ta została inwestowana w niesprzedaną część gruntu. Arab wybudował studnie, użyźnił ziemię z tym rezultatem, że jeden dunam nie przynosi już rocznie 10 szylingów, lecz 5, 6, 10 i 20 funtów. Z 60 dunamów otrzymuje on teraz dziesięciokroć większe plony, aniżeli dotychczas z całych 100 dunamów. Innymi słowy: Na tym samym obszarze, na którym poprzednio mogła żyć tylko jedna rodzina, żyją obecnie 3 lub 4, i to w znacznie lepszych warunkach.

Jest więc najzwyczajniejszym wymysłem, że Żydzi „wyparli“ ludność arabską.

FORMUŁA POLITYCZNEGO „PARYTETU“

W dalszym ciągu swej mowy podkreśla prof. Weizmann, że opór Arabów przeciw kolonizacji żydowskiej ma swe źródło w obawach, co będzie w przyszłości. Jak długo jesteście mniejszością — powiadają Arabowie — wszystko jest w porządku. Ale obecnie stanowicie 30 proc. zaludnienia Palestyny, jutro będziecie stanowić 35 proc., i na palcach możemy sobie wyliczyć, kiedy będziecie większością. Kiedy zaś będziecie większością — wówczas będziecie przemawiać zupełnie innym językiem... A człowiek, który tak mówi, myśli, że my wówczas to uczynimy co onby uczynił, wobec nas, gdyby *mógł*.

Dlatego — powiada Weizmann — działalność nasza musi być tak prowadzona i oparta na takich podstawach, że będzie dla wszystkich rzeczą zrozumiałą: *Nie chcemy i nie możemy opanować Arabów — i nie chcemy być przez nich opanowani, nie chcemy, byś my mogli być przez nich opanowani.*

W języku politycznym oznacza to mniejwięcej formułę *politycznego parytetu, niezależnie od liczby*.

Dzisiaj stanowimy mniejszość, jutro może my być większością — ale jednak odbudowa Palestyny musi być tak pojęta: *Arabowie i Żydzi są oboma realnymi czynnikami, obydwa narody są podmiotami odbudowy obydwa budują sobie wspólną ojczyznę.* — Coś podobnego istnieje tutaj w tym kraju, w Szwajcarii: *Szwajcaria nie jest złym modelem, nie jest złym wzorem.*

To nie zadowoli ekstremistów, ale w pewnej mierze zadowolni opinię publiczną świata, ona to zrozumie. Zrozumieją to elementy umiarkowane, a one są obecnie w większości.

Sądzę, że jeśli uda się nam uzyskać zrozumienie dla tej formuły, która musi zostać jeszcze skonkretyzowana u rządu mandatowego, a zwłaszcza u Ligi Narodów jako gwarantki tego układu — wówczas znajdziemy w ten sposób drogę do zadowolenia obydwu stron i do ustabilizowania stosunków na najbliższe 10 lub 15 lat. Boże... kto myśli teraz na dalszą metę.

Jest naszym obowiązkiem przedłożyć konstruktywny projekt, projekt, który może przynajmniej służyć za podstawę do dyskusji.

Taka podstawa posiada wielkie znaczenie.

WE WŁASNYM DOMU.

W dalszym ciągu powiada prof. Weizmann, **że egzekutywa nie zgodzi się w żadnym wypadku na przyznane Żydom kwoty emigracyjnej w wysokości 20.000 rocznie. Jak długo kraj posiada możność absorbcji, posiadamy prawo do Palestyny.**

A stanowisko Żydów w Palestynie podczas 6-ciu miesięcy było dowodem, że walczył jak ludzie, którzy są we własnym domu, którzy w domu pozostaną. To będziemy musieli powiedzieć Komisji Królewskiej bardzo wyraźnie!

Następnie omawia prof. Weizmann wysokość ostatniego szedulu, przyznanego Egzekutywie, twierdząc, iż świat winien się dowiedzieć, że gospodarcze położenie Palestyny wymaga w tej chwili **minimum 10.000 nowych robotników.** Mowca podkreśla z kolei ostatnie zdobycze jiszuwu palestyńskiego, jak port w Tel Awiwie, żydowską policję pomocniczą, żelazną dyscyplinę jiszuwu w okresie terroru, wzrost liczby robotników żydowskich w koloniach żydowskich i t. d.

KOMISJA KRÓLEWSKA.

Odnośnie do roli Komisji Królewskiej powiada prof. Weizmann:

Komisja Królewska może objąć rolę mediatora między dwoma narodami. Członkowie Komisji mogą swą mądrością i doświadczeniem — a są oni przeważnie mądrymi i doświadczonymi ludźmi — wytyczyć drogę, prowadzącą do pokoju.

Uznają pokój za możliwy i niewątpliwie za szczytny cel syjonizmu.

Jakikolwiek jednak byłby rezultat prac Komisji Królewskiej, działalność nasza może na pewien czas zostać ograniczona, ale nie ma teraz takiej siły na świecie, którąby mogła wstrzymać bieg naszych prac!

Przyszłość Żydowskiej Siedziby Narodowej jest w zupełności zabezpieczona. **Jeśli zrodzą się nawet nowe trudności — to jednak przezwyciężymy!**

Mowę prez. Weizmanna nagrodzili obecni burzliwym aplauzem.

Pociąg najechał na samochód

Dwie ofiary strasznego wypadku

Sosnowiec, 14. 11. K. W dniu dzisiejszym wydarzyła się w Golonogu straszna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary ludzkie. W samochodzie jechały trzy osoby, a mianowicie urzędnik banku Getzel Herszkowicz, kupiec sosnowiecki Reitmann i szofer. Na przejeździe kolejowym hamulce odmówiły posłuszeństwa, wskutek czego samochód wpadł na zaporę, rozbijając ją. W tym momencie nadjechał całą parą pociąg osobowy, *który roztrzaskał samochód na kawałki*. Szofer oraz Herszkowicz ponieśli śmierć na miejscu, zaś Reitmana w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród ludności żydowskiej w Sosnowcu.

Międzypartyjna konferencja socjalistów

Łódź, 14. 11. G. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja międzypartyjna partyj socjalistycznych w Łodzi. W konferencji uczestniczyli PPS, Bund i NSPP oraz kilka związków zawodowych. Obecnych było około 200 osób. Na konferencję przybył z Warszawy b. poseł i redaktor „Robotnika“ p. Czapiński, który referował sprawy Gdańska. Następnie Wachowicz z ramienia łódzkiego OKR PPS poruszył sprawę wyborów do rady miejskiej w Łodzi i przyjęto **rezolucję wzywającą województwo, aby w najbliższym czasie zwołało radę miejską, w przeciwnym razie partie socjalistyczne podejmą akcję polityczną. Na tym samym posiedzeniu Wachowicz poruszył sprawę wyborów do Sejmu i Senatu.**

W sprawie akcji pomocy zimowej przyjęto rezolucję, że rząd ma obowiązek dostarczania bezrobotnym pracy i znalezienia środków na prowadzenie tych prac. Pomoc zimowa nie może być akcją filantropijną, a ciężary powinny być równomiernie rozłożone na wszystkie warstwy społeczeństwa. PPS i inne partie socjalistyczne nie wezmą udziału w akcji pomocy zimowej, gdyż w swoim czasie nie przyjęto rezolucji o równomiernym opodatkowaniu wszystkich warstw.

Na tym samym posiedzeniu uchwalono protest przeciwko ostatnim krwawym zajściom w Łodzi, podczas których zabici zostali dwaj Żydzi w sprawie Berezy Kartuzkiej, a następnie przesłano pozdrowienie dla walczących robotników w Hiszpanii.

Radny Bundu Ludkiewicz zażądał jednego przedstawiciela żydowskich robotników w prezydium rady miejskiej, tj. jednego z trzech wiceprezydentów.

——×——

Łódź, 14. 11. G. Miarodajne koła informują, że w przyszłym tygodniu wojewoda ma zatwierdzić wybory do rady miejskiej.

Łódź, 14. 11. G. Do lokalu firmy Barwanil przy ul. Sienkiewicza 25 wdarli się zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery osobnicy w liczbie 5, którzy sterroryzowawszy nocnego dozorcę Andrzeja Kalekę i sprzątaczkę, po związaniu ich sznurami przystąpili do rozprucia kasy ogniotrwałej. Kasa była jednak z żelazo-betonu i oparła się narzędziom kasiarzy. Włamywacze nie mogąc się dostać do kasy, umknęli. Dopiero na drugi dzień zauważono włamanie i uwolniono dozorcę i sprzątaczkę z więzów. Policja prowadzi dochodzenia.

Hitler wypowiedział jeszcze jedną klauzulę traktatu wersalskiego

Londyn, 14. 11. PAT. Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że kanclerz Hitler wypowiedział klauzulę traktatu wersalskiego, dotycząca umiędzynarodowienia rzek. Decyzja ta została zakomunikowana zainteresowanym rządom.

Berlin. 14. 11. PAT. Niemieckie czynniki miarodajne potwierdzają pogłoski o wypowiedzeniu przez Niemcy klauzuli Traktatu Wersalskiego, dotyczącej umiędzynarodowienia rzek. Odpowiednie memorandum wystosowano do 16 rządów zainteresowanych. Komunikat oficjalny w tej sprawie, podający do wiadomości treść memorandum Rządu Rzeszy, ukazać się ma w najbliższym czasie.

Berlin, 14. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, Delegacje niemieckie w międzynarodowych komisjach rzek Ren, Dunaj, Elba i Odra złożyli przedstawicielom reprezentowanych w tych komisjach rządów oświadczenie na piśmie następującej treści:

Swoboda żeglugi na wszystkich drogach rzecznych i równouprawienie wszystkich żyjących pomiędzy sobą w pokoju państw na tych drogach w ciągu nieomal 100 lat przed wojną światową stanowiły podstawę owocnej współpracy krajów położonych nad spławnymi rzekami. Wbrew zasadzie równouprawnienia w Wersalu i w tej dziedzinie wprowadzono na niekorzyść Niemiec sztuczny i sprzeczny z interesami żeglugi system, narzucający Niemcom stałą kontrolę międzynarodową jej dróg rzecznych, przekazano bowiem w mniejszym lub większym stopniu prawa suwerenne Niemiec pod tym względem komisjom międzynarodowym z szerokim udziałem państw, których ziemie nie leżą nad brzegami danych rzek. Rząd niemiecki usilnie starał się o usunięcie tego nieznośnego sposobu załatwiania kwestii przez inne układy. Pełnomocnicy niemieccy w komisjach międzynarodowych w długotrwałych rokowaniach usiłowali najpóźniej do dnia 1 stycznia 1937 r. wytworzyć taki stan rzeczy, który dałby się ze stanowiskiem Niemiec pogodzić. Rokowania te nie dały żadnego skutku, gdyż inne uczestniczące w komisjach państwa nie mogły zdecydować się na położenie kresu systemowi, nie dającemu się pogodzić z suwerennością Niemiec.

Dziesięcioletnie zabiegi państw leżących nad Dunajem o przywrócenie udziału Niemiec w międzynarodowej komisji dunajowej nie dały żadnego wyniku. Zgłoszone w końcu maja rb. przez rząd Rzeszy niemieckiej z całym naciskiem żądanie rewizji umowy o Dunaju, pomimo wszelkiej pojednawczości Niemiec również nie posunęło sprawy naprzód. Wreszcie mocarstwa chcą utrzymać narzucone samowolnie Niemcom ograniczenie suwerenności Niemiec w żegludze po kanale imienia Cesarza Wilhelma. Rząd Niemiec nie może zgodzić się na dalsze znoszenie wskazanego wyżej stanu rzeczy i dla tego czuje się zmuszonym do oświadczenia, że zawarte w traktacie wersalskim postanowienia o drogach żeglugi rzecznej w granicach Niemiec i oparte na tych postanowieniach umowy o żegludze uważa odtąd dla siebie nieobowiązujące. Rząd niemiecki zgodnie z tym postanowił wymówić zawarty dn. 4 maja rb. układ o modus vivendi w sprawie żeglugi na Renie, czyniąc to zgodnie z ustępem 2 art. 3 tego układu z mocą natychmiastową. Również rząd niemiecki odmawia podpisania umowy o takimże charakterze dotyczącej Elby. Od tej chwili ustaje współpraca dalsza Niemiec z wersalskimi komisjami do spraw żeglugi rzecznej. Pełnomocnictwa delegatów Niemiec w tych komisjach z dniem dzisiejszym wygasają.

Jednocześnie rząd Niemiec komunikuje o wprowadzonym przezeń zarządzeniu: Żegluga na rzekach znajdujących się w granicach Niemiec jest otwarta dla wszystkich państw znajdujących się na stopie pokojowej z Rzeszą niemiecką. Nie będą czynione żadne różnice w traktowaniu statków obcych i niemieckich. Obowiązuje to także w stosunku do opłat żeglugowych, zastrzega się jedynie rząd niemiecki, iż an drogach rzecznych innych państw rościć sobie będzie prawa do wzajemności. Poza tym rząd niemiecki uprzedzi władze żeglugi rzecznej niemieckiej, że nają nie wejść w układy z władzami żeglugi państw niedbnich i zawrzeć w sprawach tej żeglugi d... cych stosowne umowy.

Napastliwy ton hitlerowców wobec prasy polskiej

Berlin i Gdańsk oburzają się na słowa prawdy

Warszawa. 14. 11. (Sin.) Z Gdańska donoszą, że niezwykle znamienne są motywy wyroku, skazują ce dwóch Polaków za rzekome znieważenie godeł państwa niemieckiego w sali gimnastycznej, Sąd w motywach bardzo ostro i niesłychanie potraktował prasę polską. Sąd zaznaczył, że skazani są ofiarami kampanii prowadzonej od szeregu tygodni na łamach prasy polskiej. Kampania ta skierowana jest przeciwko senatowi gdańskiemu. Sąd uważa to za okoliczność łagodzącą i dlatego podsądnych skazuje na łagodną karę.

Jest rzeczą charakterystyczną, że równocześnie prasa niemiecka prowadzi kampanię przeciwko prasie polskiej. Przeprowadzone jednocześnie ataki prasy gdańskiej i berlińskiej przeciwko prasie polskiej muszą być uważane za dowód, że kierownictwo antypolskiej kampanii jest niejednolite i że w tej dziedzinie hitlerowcy gdańscy realizują hasło „zurück zum Reich“.

Jednocześnie prasa niemiecka oburzona jest z powodu artykułu, jaki ukazał się na łamach prasy poznańskiej, pisanego przez emerytowanego generała Emila Heninga-Michaelisa. Generał, omawiając w swoim artykule zagadnienie polskiej marynarki wojennej, wyraża przekonanie, że właściwie jedynym przeciwnikiem floty polskiej na Bałtyku, może być tylko flota niemiecka. Artykuł ten (cytowaliśmy go niedawno — Red.) wywołał w Niemczech oburzenie i dzienniki berlińskie z „Voelkischer Beobachter“ na czele domagają się represji wobec prasy polskiej, która „mąci dobre stosunki między Polską a Niemcami“. Prasa niemiecka pisze: „Coby to było, gdyby jeden z oficerów niemieckich, zamieścił w dzienniku niemieckim artykuł, jak w razie zatargu z Polską ma działać armia niemiecka, aby „zająć korytarz i Gdynię“. Wszystkie te ataki na prasę polską są dowodem nie małego zdenerwowania w Gdańsku i Berlinie.

Dwa tajemnicze morderstwa

Czyżby tło polityczne?

Lwów. 14. 11. (M) W okolicy Żółkwi i Sokala dokonano wczoraj dwóch morderstw, mianowicie w pow. żółkiewskim zamordowany został nauczyciel Antoni Marudzijak. Nauczyciel usłyszał podejrzane szmery, pochodzące z kuchni jego mieszkania, wszedł więc do kuchni i zaświeciwszy latarką elektryczną ujrzał podejrzanych osobników, do których oddał na postrach dwa strzały z rewolweru. Wówczas złodzieje oddali do nauczyciela kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Wczoraj między godz. 15—16 na powracającego pieszo do domu z Krystynopola Klemensa Caryka, nieustaleni sprawcy oddali strzały z karabinu. — Klemens Caryk jest sołtysem we wsi Podzimierz i wracał do domu, trzymając w ręce teczkę z pocztą W odpowiedzi na strzał oddany z karabinu, Caryk zrobił użytek z broni palnej, którą miał przy sobie. Wówczas zasypany został gradem kul i padł martwy na miejscu. Dopiero w kilka godzin później, przechodnie znaleźli zwłoki na drodze. Policja prowadzi dochodzenia. Jakkolwiek szczegóły tej zbrodni nie są znane, wiadomość ta wywarła silne wrażenie. Należy zaznaczyć, że jeszcze w czerwcu 1933 usiłowano już zamordować Caryka, strzelając do niego z ukrycia. W związku z tym odbyła się rozprawa, podczas której dwaj sprawcy skazani zostali na dożywotnie więzienie, trzech oskarżonych skazano na 10 lat więzienia, a czwarty uczestnik zamach zbiegł i przyjechał do Lwowa, gdzie zamordował dyrektora ukraińskiego gimnazjum Babija w czasie ucieczki przed policją popełnił samobójstwo.

— Tygodnik „Front Robotniczy“ uległ konfiskacie za dwa artykuły b. premiera Jędrzeja Moraczewskiego, w których autor omawia wyroki wydane na robotników.

Bł. p.
z Kornów
SYDONIA SCHWIMMEROWA
zmarła po ciężkich cierpieniach w Krakowie dnia 13 listopada 1936 r. w 55 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się **dziś w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 12·30 w południe** z domu żałoby przy Placu Wolnica 13 na cmentarz żydowski, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu i smutku pogrążeni
Mąż i Dzieci

Prez. Weizmann w drodze do Palestyny

Genewa, 14. 11. ŻAT. Prezydent Weizmann wyjechał ze Szwajcarii do Palestyny. Weizmann bawiąc w Genewie odbył dłuższą rozmowę z rektorem uniwersytetu genewskiego, członkiem Komisji Mandatowej prof. Rapardem w sprawach związanych z wiosenną sesją Komisji Mandatowej, która rozpatrzy sytuację Palestyny.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 14. 11. PAT. W ciągu pierwszej dekady listopad zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 miln. zł. do 373,4 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś wzrósł o 2.5 miln. do 22,2 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 12,2 miln. do 834,3 miln., przy czym portfel wekslowy spadł o 8,6 miln. do 672,8 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 2 i pół miln. do 44,6 miln., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 1,1 miln. do 116,9 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15,7 miln. do 36,3 miln. zł., Pozycje inne aktywa i inne pasywa uległy wzrostowi pierwsza o 4 i pół miln. do 209,4, druga zaś o 2,1 miln. do 333,4 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 62,2 miln. do 249,3 miln. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 53,5 miln. do 1,037,3 miln. Pokrycie złotem wynosi 31,17 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawnych 6 proc.

Rektorzy lwowscy wyjechali do Warszawy

Lwów. 14. 11. (M) Wczoraj wyjechali rektor... niwersytetu i Politechniki lwowskiej prof. Ku... ski i Jost celem wzięcia udziału w konferenc... ministerstwie oświaty w związku z zamknię... Politechniki i uniwersytetu lwowskiego. Jak się wiadujemy, nie jest wykluczonym, że wykłady wszechnicach lwowskich nie będą podjęte pr... świętami Bożego Narodzenia. Oznaczało by to utratę semestru dla wszystkich studentów.

Zakaz rozpowszechniania książki „Mord w Davos“

Genewa, 14. 11. ŻAT. Rada kantonalna zabroniła rozpowszechniania książki Emila Ludwiga pt. „Mord w Davos“ motywując tym, że rozpowszechnianie tej książki może mieć ujemny wpływ na przebieg rozprawy Frankfurtera. Jak wiadomo, Emil Ludwig omawia w książce tej motywy, które popchnęły studenta żydowskiego do wykonania zamachu i zamieszcza też relacje o innych zamachach, które zakończone zostały wyrokiem uniewinniającym. Rada federalna do tej pory jednak nie zakazała rozpowszechniania drugiej książki, którą napisał narodowo-socjalistyczny pisarz Diverge.

Faszyści angielscy na żołdzie faszystów zagranicznych

Londyn, 14. 11. ŻAT. W odpowiedzi na interpelację, minister Simon oświadczył, *że organizacje faszystowskie sira Mosleya otrzymują pieniądze ze źródeł zagranicznych. Dalszych wyjaśnień minister odmówił. W odpowiedzi na inne interpelacje minister Simon zaznaczył, że to samo dotyczy komunistów.*

— Z nakazu komisariatu rządu m. Warszawy zajęty został nakład dużego afiszu Stronnictwa Narodowego, który zawierał szereg haseł antysemickich

Czas skończyć z lękiem przed większością żydowską w Palestynie

Nowy Jork, 14. 11. ŻAT. W dzisiejszym numerze wielkiego pisma nowojorskiego „Suh“ ukazał się artykuł prezydenta Weizmanna, który omawia możliwości przyjaznej współpracy żydowsko-arabskiej w Palestynie. Trzeba wreszcie skończyć z panicznym lękiem przed przyszłą większością żydowską w Palestynie. Gdy Arabowie dojdą do przekonania, że nie można Żydów wrzucić do morza, to zgodzą się na konferencję okrągłego stołu. Trzeba ułożyć program umożliwiający modus vivendi między Żydami a Arabami. Prez. Weizmann życzy powodzenia Komisji Królewskiej i wyraża nadzieję, że *obietnice dane Żydom będą dotrzymane, zaś Żydzi będą mogli kontynuować swoje dzieło odbudowy Palestyny.*

Komisja Królewska objeżdża Palestynę

Jerozolima, 14. 11. ŻAT. Komisja Królewska objeżdżając kraj, zwiedziła Betleem, Chederę, Bar Szeba, po tym zatrzymała się na obiedzie w Gazie, a następnie Komisja Królewska zwiedziła stację rolniczą w Rechobot i przez Ramleh powróciła do Jerozolimy. Według informacji „Habokeru“ Komisja królewska zwiedzić ma również Transjordanię.

1125 certyfikatów dla Polski

Warszawa, 14. 11. (L). W najbliższych dniach dokonany będzie rozdział certyfikatów przyznanych przez rząd palestyński na b. półrocze dla osób udających się do Palestyny. Jak wiadomo, ogółem przyznano 1800 certyfikatów, w tej liczbie 300 dla emigrantów z Niemiec, a pozostałych 1500 dla emigrantów z Polski, krajów bałtyckich, Stanów Zjednoczonych itd. Dotychczas Polska otrzymała 45 procent wszystkich certyfikatów. Ponieważ jednak w Polsce czeka na wyjazd do Palestyny około 5.000 Żydów, którzy mają załatwione formalności, postanowiono tym razem zwiększyć przy dział certyfikatów emigracyjnych. Polska otrzymała tym samym 75 procent wszystkich certyfikatów tj. 1125. Pozostałe certyfikaty rozdzielane będą między inne kraje. Czynione są starania, aby w następnym półroczu, tj. od 1 kwietnia do 1 października 1937 przyznano Polsce również większą liczbę certyfikatów, tak, aby z Polski mogło wyemigrować 6.000 osób z rodzinami.

80-lecie Louisa Brandeisa

Nowy Jork, 14. 11. ŻAT. Louis Brandeis sędzia Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych obchodzi 80-lecie swoich urodzin. Louis Brandeis otrzymał liczne depesze, m. in. także od Roosevelta, ministrów, posłów i senatorów. Organizuje się szereg akademij z okazji tego jubileuszu.

Louis Brandeis urodził się w Ameryce i już za młodu przystąpił do ruchu narodowo-żydowskiego i ma wielkie zasługi dla rozwoju ruchu syjonistycznego w Ameryce.

Jiszuw obchodzi uroczyście 80-lecie Louis Brandeisa i w Palestynie organizowane będą liczne akademie.

Narady w sprawie jednolitej reprezentacji politycznej

Warszawa, 14. 11. (L). Pod przewodnictwem b. posła Hartglasa odbyła się konferencja wszystkich organizacyj syjonistycznych Małopolski Wschodniej i Zachodniej i Kongresówki. C. K. z Kongresówki reprezentował adw. Hartglas, poseł Gottlib, dr. Kleinbaum i radny Kirschenbaum. C. K. Małopolski Wschodniej reprezentowali dr. Sommerstein i dr. Rosmarin, zaś Małopolski Zachodniej dr Stein. Konferencja poświęcona była sprawie utworzenia jednolitej reprezentacji politycznej Organizacji Syjonistycznej, któraby grała rolę organu naczelnego, koordynującego krajową akcję polityczną. Centralne komitety po przeprowadzeniu narad wstępnych ustanowiły zasadnicze tezy, które zostaną przedstawione na najbliższym posiedzeniu. Za tydzień odbędzie się ponowna konferencja podczas której K. C. skonkretyzują projekty w sprawie utworzenia reprezentacyjnej władzy naczelnej.

Do czego doprowadziła gospodarka p. Mazura w gminie żyd. w Warszawie

Warszawa, 14. 11. (L). Radni bloku narodowego przy gminie żydowskiej w Warszawie, zwrócili się do ministerstwa oświaty z rekursem przeciw unieważnieniu mandatu dra Mayznera. Na poniedziałek zwołano posiedzenie komisji wyborczej, na którym przewodniczący dr Hindes ma zamiar ponowić wniosek o wezwanie prez. Mazura do natychmiastowego zwołania nowego zarządu gminy wraz z drem Mayznerem. Dr. Hindes jest zdania, że dopóki ministerstwo oświaty nie zatwierdziło decyzji komisariatu rządu, dr Meyzner jest członkiem zarządu gminy i powinien brać udział w wyborze prezydium. Również przeciw ostatniemu orzeczeniu komisariatu rządu w sprawie wykonania zarządzeń komisji wyborczej wniesiony będzie rekurs do ministerstwa oświaty.

Tymczasem strajk pracowników gminy trwa nadal i zaostrza się z każdym dniem.

Do zarządu gminy nadeszło pismo z inspektoratu szkolnego i kuratorium okręgu szkolnego, w którym zwraca się gminie uwagę, na fakt, że z powodu strajku nauczycieli, około 7.000 dzieci szkół gminnych próżnuje już od tygodnia. Stan taki nie może trwać dłużej i jeżeli zarząd gminy, który ponosi odpowiedzialność za to, nie dokona wznowienia zajęć, kuratorium grozi odebraniem gminie koncesyj na prowadzenie szkół.

Ubezpieczalnia Społeczna bojkotuje firmy żydowskie, ale nie wkładki Żydów

Warszawa. 14. 11. (Sin.) Jak wiadomo, wczoraj toczyła się rozprawa przeciwko Tadeuszowi Wojdylle i wspólnikowi Fajnbaumowi, oskarżonym o oszukańcze manipulacje. Wojdyłło w toku swoich zeznań złożył niezwykle charakterystyczne wyjaśnienia. Wojdyłło przyznał się, że mając znajomości podejmował się załatwiania różnych interesów Przed trzema miesiącami zaofiarował m. in. swoje usługi firmie „Osram“ celem uzyskania dla niej dostawy żarówek dla Ubezpieczalni Społecznej. Z początku załatwienie tej sprawy szło opornie, gdyż podejrzewano, że firma „Osram“ jest firmą żydowską i że w zarządzie zasiadają Żydzi. Ubezpieczalnia Społeczna wydelegowała specjalnego urzędnika, który stwierdził, że podejrzenia są nie słuszne i dopiero wtedy firma otrzymała zamówienie. — Słusznie też jeden z dzienników warszawskich zaznacza, że ciekawą rzeczą jest, czy Ubezpieczalnia Społeczna, bojkotując firmy żydowskie, przy ściąganiu wkładek również bojkotuje firmy żydowskie

Oszukańcza komisja sanitarna nabrała naiwnych kupców

Warszawa, 14. 11. (L). W piątek z rana rozeszła się na terenie III komisaratu wiadomość, że sklepy spożywcze obchodzi komisja sanitarna. Faktycznie kilka minut później ukazał się elegancki cywil, który w towarzystwie przodownika policji przeprowadzał surowe kontrole, nakładając grzywny i inkasował je na miejscu. W wielu wypadkach kontroler kazał sobie pakować ryby, masło, ser i inne produkty, które zabrał do przeprowadzenia analizy, przy czym na koszt przeprowadzenia analizy pobierał różne kwoty. Kontroler ten przyszedł też do sklepu sekretarza związku drobnych kupców Goldschmieda, na którego nałożył 100 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu. Wobec tego, że Goldschmiedowi grzywna ta wydawała się za wysoka, udał się do komisarza III okręgu z protokołem komisji sanitarnej. Jakież było zdziwienie kupca, gdy komisarz oświadczył mu, że protokół jest falsyfikatem. Jak się później okazało, towarzyszący kontrolerowi przodownik Czaplicki sam został oszukany przez pewnego osobnika, który zaczepił go na ulicy i przedstawiając się za naczelnego inspektora komisariatu rządu, zawezwał go do towarzyszenia mu przy przeprowadzaniu kontroli sanitarnej. Dokoła tej niezwykłej afery wszczęto dochodzenia. W poniedziałek III komisariat zwróci wszystkim „ukaranym“ kupcom nałożone na nich grzywny, gdyż w kontroli tej brał udział przodownik policji.

Warszawa. 14. 11. (Sin.) W dniu dzisiejszym podczas procesu przeciwko Jarmadze i 15 współoskarżonym o przynależność do ONR i usiłowane zabójstwo, obrona kontynuowała swoje przemówienia, które stały na analogicznym poziomie i obracały się w tych samych ramach jak przemówienia z dnia wczorajszego.

Kronika telegraficzna

Warszawa. 14. 11. (Sin.) W sobotę udali się do Krakowa rektorzy wszystkich szkół akademickich Warszawy celem wzięcia udziału w wielkiej uroczystości nadania orderu „Polonia Restituta“ uniwersytetowi Jagiellońskiemu w Krakowie.

Warszawa. 14. 11. (Sin.) Zarządzeniem rektora prof. Miklaszewskiego w poniedziałek zostaną wznowione wykłady i zajęcia praktyczne na S. G. H. Zakład ten był nieczynny przez trzy tygodnie. Przeciwko kilku studentom, którzy brali udział w ostatnich zajściach wszczęto dochodzenia i pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Warszawa. 14. 11. (Sin.) Na dzień 15 stycznia wyznaczony został termin rozprawy karnej w głośnej aferze polsko-belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa. Towarzystwo to działało na szkodę skarbu państwa. Oskarżać będzie prok. Misuna z ramienia ministerstwa sprawiedliwości. Na ławie oskarżonych zasiada 19 osób z dyrektorem Jaccobim na czele, który został wydany przez Francję sądom polskim i osadzony w areszcie w Warszawie. Przeciw kilku osobom umorzono śledztwo na zasadzie amnestji. Akt oskarżenia obejmuje przesz lo 100 stron pisma maszynowego i obejmuje skandaliczne nadużycia popełniane przez 5 lat. Zwraca uwagę fakt. że oszuści ci nie tylko dopuścili się nadużyć pieniężnych na sumę 3 milionów zł lecz ich przestępstwa mają specyficzny charakter, gdyż na podkłady kolejowe dawali taki materiał, który mógł spowodować katastrofy kolejowe.

Warszawa, 114. 11. (L). Dochodzenie w sprawie strasznej katastrofy pod Szczęśliwicami jest już na ukończeniu. Przesłuchano kilkadziesiąt świadków, w tym szereg urzędników, mających bezpośredni nadzór nad stroną techniczną ruchu. Na miejscu opieczętowano wszelkie dowody ,i sygnalizacje które będą przedmiotem dalszych dochodzeń. W razie stwierdzenia braku dozoru czyn ten zakwalifikowany zostanie z artykułu 215 kk. przewidującego karę więzienia do lat 15. Jak się okazuje, poza motorniczym Wąsikowskim, który nabawił się według orzeczenia lekarskiego trwałego kalectwa,, jeszcze 5 osób z pośród pasażerów nie wyjdzie bez szwanku z tej katastrofy. Wszyscy wnieśli powództwo do sądu przeciw dyrekcji kolejek w wysokości 250.000 zł. ś

Warszawa, 14. 11. (L). W ministerstwie rolnictwa odbywają się w dalszym ciągu konferencje w sprawie wprowadzenia w życie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uboju zwierząt gospodarczych. Konferencje poświęcone są sprawie wywozu artykułów mięsnych, pochodzących z uboju rytualnego. Na poniedziałek i wtorek zwołane zostało posiedzenie specjalnej komisji międzyministerialnej, która ustali ostateczne instrukcje w sprawie wprowadzenia z dniem 1. I. 1937 nowych zasad uboju i obrotu mięsem.

Łódź, 14. 11. G. Obrońcy Zabójcy Szaniawskiego podjął się m. in. mecenas Kowalski. Obrona przedsięwzięła szereg interwencyj o dopuszczenie rodziny mordercy do aresztowanego.

„Orędownik“ podkreśla, że Szaniawski padł ofiarą „prowokacji żydowskiej“, gdyż działał w obronie koniecznej.

Dziś Rada Partyjna Org. Syjonistycznej Małopolski zach. i Śląska

Dla uczczenia pamięci Prezesa Organizacji Syjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska błp. dr Ozjasza Thona, odbędzie się dziś w niedzielę 15 bm. o godz. 10-tej przedpołudniem, żałobne posiedzenie Rady Partyjnej.

Po posiedzeniu żałobnym i zarządzonej przerwie odbędzie się drugie posiedzenie Rady Partyjnej z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Egzekutywy Organizacii Syjonistycznej.
2) Sytuacja Żydów w Polsce.
3) Dyskusja.
4) Wolne wnioski.

Posiedzenie odbędzie się w sali Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W STAREJ BOŻNICY

Wczoraj podczas nabożeństwa w Starej Bożnicy uczczono pamięć bł. p. Dr. Ozjasza Thona. Nadkantor Goldenberg odśpiewał „El mole rachmim“. a zebrani w świątyni w skupieniu uczcili pamięć Zmarłego.

Podobnie w innych świątyniach odmówiono w podniosłym nastroju modły żałobne.

ŻAŁOBA W STOW. „SOLIDARNOŚĆ „BNEI B'RITH“.

Z powodu żałoby po śmierci błp. dra Thona odwołane zostały wszystkie posiedzenia i zebrania Stow. „Solidarność B'ne B'rith“ w czasie od 14 do 21 listopada włącznie. Uroczysta Akademia Żałobna odbędzie się w niedzielę dn. 22 listopada b. r. o godz. 12.30 w południe, zebranie plenarne we wtorek 25 bm.

Ile ofiarowano Parylewiczowej za usunięcie sędziego

Co wykaże kontrola ksiąg w Zw. Pracy Obyw. Kobiet?

Co pewien czas sprawa Wandy Parylewiczowej zajmuje łamy prasy, co pewien czas ujawniane są nowe szczegóły, rzucające nowe światło na aferę korupcyjną, która tak wielkie wywołała poruszenie.

Sprawa Parylewiczowej jest bowiem jakby centrum, około którego gromadzą się nietylko fakty, ujawnione w związku z jej „działalnością“, ale również czyny przestępne, których głównymi sprężynami są osoby postronne.

Toczące się od kilku miesięcy śledztwo — jak o tem już pisaliśmy — nie będzie tak szybko ukończone. Mówi się o tym, że potrwa ono jeszcze do połowy lutego. Przyczyny tego szukać należy w faktach, które zostały ujawnione i wymagają dokładnego zbadania.

I tak prowadzone są dokładne badania ksiąg Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krakowie. Na czele tej organizacji stała Wandą Parylęwiczowa, a po jej aresztowaniu wyszły na jaw pewne fakty, które skłoniły władze śledcze do zarządzenia kontroli ksiąg. W tym celu biegły sądowy zajął się zbadaniem ksiąg i dotychczas poświęcił na ten cel 600 godzin pracy.

Nie mniej badanie ksiąg nie jest jeszcze ukończone. Władze centralne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie utrzymują, że deficyt wynosi 12.000 zł. Nie należy liczyć się z tym, aby ekspertyza księgowa ukończona została przed 15 grudnia b. r.

Osobny rozdział stanowią osoby, wmieszane w działalność Parylewiczowej. Tutaj prowadzi się dochodzenia przeciw całemu szeregowi osób. Ostatnio w orbitę dochodzeń wciągnięto Marię N., wdowę po wojskowym, nad którą rozciągnięto nawet nadzór policyjny na czas dochodzeń. Dalsze śledztwo wykaże, czy i w jakim stopniu jest ona wmieszana w tą aferę

Pewne zarzuty wyłoniły się również przeciw kilku osobom, a w pierwszym rzędzie adwokatowi D., który swego czasu miał kancelarię w Bochni. Jak słychać adwokat D., wraz z kilkoma innymi osobami miał wejść w porozumienie z Parylewiczową, aby usunąć „niewygodnego“ sędziego Sądu Grodzkiego w Bochni.

W tym celu wręczono Parylewiczowej kwotę 300 zł, na którą wystawiła ona nawet weksel. W toku dochodzeń weksla tego szukano, został on jednak zniszczony przez osobę, w której posiadaniu się znajdował.

Jak widać, sprawa Parylewiczowej zatoczyła szerokie kręgi. Proces przyniesie niechybnie wiele ciekawych momentów.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 36 m
15	Zachód słońca 15 g 40 m
NIEDZIELA	Kislew 1 5697

Połączenie gmin żydowskich Krakowa i Podgórza — faktem dokonanym

Ostatnio pojawiły się pogłoski o mającem niebawem nastąpić połączeniu gmin żydowskich Krakowa i Podgórza. Jak wiadomo, odroczenie wyborów do gminy żydowskiej w Krakowie nastąpiło z tego powodu, gdyż według zarządzenia władz wybory mają się odbyć po połączeniu gminy krakowskiej z podgórską.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa jest już definitywnie załatwiona. W najbliższych dniach nadejść ma do Krakowa rozporządzenie władz centralnych, wprowadzające połączenie gminy żydowskiej w Krakowie z gminą podgórską.

Zarząd gminy żydowskiej w Podgórzu został rozwiązany jeszcze w roku 1933 a funkcje komisarza powierzono prezesowi gminy krakowskiej dr. Landauowi. Gmina podgórska obejmuje poza samym Podgórzem, mieszkańców Wieliczki, Skawiny, Borku Fałęckiego i szeregu mniejszych miejscowości. Według pobieżnych obliczeń gmina żydowska w Krakowie, wraz z połączonymi gminami, obejmować będzie ponad 60.000 osób.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10; Dr Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 165-266; Dr Desser Abraham, Dietla 44, tel. 151-51; Dr Rychwicki Włodzimierz, Szewska 21. — Dyżur nocny: Dr Horowitz Henryk, Starowiślna 60, tel. 129-47; Dr Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42; Dr Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Plac Zgody 18. — Tylko dzienny dyżur: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Kalwaryjska 27.

DZIŚ ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH.

Dziś w niedzielę na ulicach Krakowa odbędzie się zbiórka na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych. Los 4.000 rodzin bezrobotnych w Krakowie zależy także od wyników tej zbiórki.

Złóż datek na pomoc dla bezrobotnych! Jest to społecznym nakazem serca i sumienia każdego obywatela.

AKCJA POMOCY DZIECIOM.

Na Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem radnej p. Marii Kostrzewskiej posiedzenie Sekcji Pomocy Dzieciom przy Obywatelskim Komitecie Pomocy Zimowej Bezrobotnym, w którym wzięli udział przedstawiciele instytucji oraz organizacji w zakresie opieki nad dzieckiem.

Obecni jednogłośnie podnieśli wielkie potrzeby wśród dzieci tak odnośnie dożywiania jak i pomocy odzieżowej.

Sekcja z funduszów jakie ma do dyspozycji uruchomiła już dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, w dniach najbliższych rozpocznie się rozdawnictwo mleka przez poradnie.

Na posiedzeniu tym postanowiono zwrócić się do władz Komitetu Wojewódzkiego oraz Funduszu Pracy z prośbą o wydatną subwencję. W końcu ukonstytuował się Wydział Wykonawczy.

DEFINITYWNE ZAMKNIĘCIE WYSTAWY WNĘTRZ ZABYTKOWYCH W PAŁACU HR. PUSŁOWSKICH

Dyrekcja Muzeum Narodowego komunikuje, że w poniedziałek, 16 bm. ostatni raz otwartą jest Wystawa Wnętrz Zabytkowych.

Wielkość zbiorów hr. Pusłowskich leży głównie w tradycji rodzinnej dzisiejszego właściciela. Od wieków ochraniane i pieczołowicie zbierane kolekcje, zostały na przeciąg kilku miesięcy oddane do użytku publicznego. Wśród licznych pamiątek rodzinnych, będących równocześnie dziełami sztuki wysuwa się na czoło jeden z najsilniejszych portretów Jana Matejki, malowany w r. 1871, przedstawiający matkę Ksawerego hr. Pusłowskiego.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 4-tej pop. zwiedzenie przez członków Towarzystwa, Wystawy Zbiorów Hr. Pusłowskich. (Andrzeja Potockiego 10). W ten sposób należący do Towarzystwa będą mieli jeszcze raz sposobność oglądnięcia pięknych zabytków Pałacu Hr. Pusłowskich.

RACJONALNE WYCHOWANIE FIZYCZNE A SEKSUALIZM.

Jutro w poniedziałek o godz. 19.30 wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7 dr Helena Bobkowska-Czerwińska odczyt p. t. „Racjonalne wychowanie fizyczne a seksualizm.“. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE OSIEDLA ROBOTNICZEGO I UL. WROCŁAWSKIEJ

Elektrownia Miejska w Krakowie wykonała instalację elektryczną oświetlenia publicznego w ulicy Czarodziejskiej na całej jej długości oraz we wszystkich bocznych ulicach na terenie zabudowanym na Osiedlu Robotniczym. Powyższe osiedle zostało oświetlone 39 lampami, o łącznej długości trasy 1.900 m.

Elektrownia wykonała również instalację elektryczną oświetlenia publicznego w ulicy Wrocławskiej - bocznej na całej jej długości. Powyższa ulica została w dniu 10 bm. po raz pierwszy oświetlona 7 lampami, o łącznej długości trasy 400 m.

JESZCZE ECHA 23 MARCA

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces Zelmana Młynarskiego, robotnika, oskarżonego o udział w zajściach krakowskich. Młynarski oskarżony jest o działalność komunistyczną. Rozprawa potrwa dwa dni.

HISTORIA JEDNEGO STRYCHU

Niewykryci na razie sprawcy dostali się przez nową budowę na dach domu przy ul. Józefitów 10, a następnie po wyrwaniu okienka na strych tegoż domu, skąd skradli bieliznę, wartości około 1.000 zł., na szkodę Arnolda Goldhappera, tam zam. i jego służącej Franciszki Kulka.

OSZUST W POTRZASKU

Dawid Richter (lat 61), znany oszust, bez miejsca zamieszkania, został zatrzymany przez policję, za podstępne wyłudzenie obligacji Pożyczki Inwestycyjnej na 200 zł. oraz obligacji Pożyczki Narodowej na 100 zł. od Stanisława Setkowicza, zam. przy ul. Rakowickiej 25.

— **ZESPÓŁ MORISA SZWARCA ŚWIĘCI TRYUMFY W KRAKOWIE.** Potężne widowisko J. Zyngera „Josie Kałb“ oparte na autentycznym wydarzeniu na jednym z dworów cadykowskich, dając w mistrzowski sposób przekrój życia chasydzkiego i stanowi nader wartościowy obraz kulturalno - historyczny świata przemijającego. Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 8.30 wiecz. Ceny zniżone. Jutro ostatnie przedstawienie „Josie Kałb“. Bilety dziś od godz. 10 rano przy kasie Teatru, Bocheńska 7.

— **ZESPÓŁ MORISA SZWARCA** kończąc swe występy sześciotygodniowe w Krakowie rozpoczyna tournee w miastach Górnego Śląska, Cieszyńskiego Śląska i Zagłębia.

Z pośród 106 uczestników napadu na Myślenice 19 przebywa jeszcze w więzieniu

Śledztwo przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu i towarzyszom - uczestnikom zbrojnego napadu na Myślenice — trwa w dalszym ciągu. Z pośród 106 osób, przeciw którym wytoczono dochodzenia o udział w napadzie na Myślenice, znaczna część opuściła już mury więzienia i odpowiada z wolnej stopy.

Obecnie pozostaje jeszcze w więzieniu 19 osób, zamieszanych w tę sprawę. Osoby te pozostaną prawdopodobnie w areszcie śledczym aż do czasu rozprawy, jakkolwiek i w tym kierunku możliwe są jeszcze pewne zmiany.

Czy tramwaj zapłaci 25.000 zł. odszkodowania?

W maju b. r. ulica Na Zjeździe, prowadząca od III mostu do placu Zgody, była widownią tragicznego wypadku. Od strony ul. Lwowskiej w Podgórzu zdążał w stronę miasta ubogi tragarz żydowski M. Szmukler, niosąc na ramieniu ciężko wyładowaną walizę. W tym samym kierunku jechał wóz tramwajowy linii Nr 3 z przyczepką. W pewnym momencie Szmukler nie zauważywszy nadjeżdżającego tramwaju, zeszedł na jezdnię, by przejść na drugą stronę ulicy i w tej samej chwili dostał się pod nadjeżdżający tramwaj. Skutki wypadku były fatalne. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia miednicy oraz szeregu ciężkich obrażeń. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Szmuklera w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza, gdzie poddano go dwukrotnie operacji.

Po wyjściu ze szpitala, Szmukler wniósł skargę do tut. Sądu Okręgowego, w której domaga się od Krak. m. Kolei Elektrycznej odszkodowania i nawiązki za ból w kwocie 25.000 zł oraz dożywotniej renty w kwocie 200 zł miesięcznie.

Wczoraj odbyła się sądowa wizja lokalna na miejscu wypadku pod przewodnictwem s. o. Łazarskiego. Po dokonaniu oględzin miejsca wypadku, sędzia udał się do lokalu stacji benzynowej przy pl. Zgody, gdzie odbyła się rozprawa, w czasie której przesłuchano szereg świadków dowodowych. Celem przesłuchania dalszych świadków, rozprawę odroczono. Powoda zastępował adw. dr Bross, Krakowską m. Kolej Elektryczną zastępował adw. dr Feliks Lachs.

NADESŁANE CZASOPISMA

KRAKOWSKI NUMER „OGNIW".

Ukazał się specjalny krakowski numer znanego pedagogicznego czasopisma dla rodziców „Ogniwa", wydawanego przez Zrzeszenie Kół Rodzicielskich, z siedzibą w Łodzi. Numer ostatni, zredagowany i wydany w Krakowie, obfituje w bogaty i żywo ujęty materiał, oświetlający różne zagadnienie wychowawcze i omawiający problemy, stojące w centrum zainteresowań wszystkich rodziców żydowskich, mających dzieci w wieku szkolnym. Zagadnienia tego rodzaju jak wychowawcze zadanie rodziców, kształcenie charakteru, konflikt domu ze szkołą, kolonia szkolna, organizacje młodzieżowe, idealizm młodzieży i t. p. omawiają: dr Brossowa, dr Friedländer, ... prof. Rostowa, dr Lindenbaumowa, dr Stendig, F. Stendigowa, prof. Miller, prof. Szmulewicz, K. Roznerowa, L. Kahanowa i Ch. Mandelbergerówna.

W dziale hebrajskim znajdujemy artykuły dra H. Pfeffera, prof. M. Rubinsteina i M. Holländra.

Słowo wstępne napisała p. Laura Tignerowa. Całość przeczyta z zainteresowaniem i pożytkiem każdy, kogo bliżej obchodzi sprawa pełnego narodowego wychowania naszej młodzieży szkolnej.

Matrymonialne

ADWOKAT ożeni się z lekarką lub adwokatką. Hupczyc Kraków, Jagiellońska 7 „Anonimy nieuwzględnione". 8545g

Sprzedaż

FORTEPIAN ELEKTRYCZNY, pedał organowy, pianina pneumatyczne: Władysław BOLOŃSKI, Kraków, św. Anny 3. — 947k

JADALNIA sypialnia tanio do sprzedania. Sklep okazyjny Kraków, Mostowa 2. 1118k

MASZYNY do szycia najtaniej zakupisz u BLITZA. Kraków, Krakowska 30. 8444g

ZNANA i POWAŻNA FABRYKA

otworzy filie sprzedaży detalicznej w dziale pończoszniczo-trykotarskim w kilku większych miastach Polski.

Wymagane: lokal sklepowy w centrum handlowym z 2 wystawami i gotówką Zł. 10.000.— do 30.000.—

Zgłoszenia pod: A. B. C. do Admin. Nowego Dziennika

SALONIK Biedermajer — lampa kryształowa, zegar z miniaturkami do sprzedania. Kraków, Sienna 7/4. 1114k

SKLEP spożywczy w centrum Bielska zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „A. 5000" do Adm. N. Dziennika. 1052k

SZLIFIERNIA szkła wyrób luster L. Beer, Kraków, WW. Świętych L. 8. telefon 165-59. Wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące oraz gabiloty szklanne, płyty do mebli i urządzenia sklepowe po cenach przystępnych. Obsługa solidna. Odnawia stare lustra. —

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10.

DLA ręcznej pralni maszyna do robienia połysku, oraz maszynka do zaokrąglania kołnierzy na prąd elektryczny sprzedam. — Zgłoszenia Radziwiłłowska 19/8. 8365g

Zdrojowiska

RABKA - ZDRÓJ. Pensjonat Porębianka pod zarz. Beck - Malcowej. Poleca pokoje słoneczne z wykwintnym, obfitym utrzymaniem. Ciepła i zimna woda łazienka. Zgłoszenia na sezon zimowy przyjmuje Pensjonat Porębianka. 956k

ZAKOPANE. — Willa „SWOJA", ulica Zamojskiego. Znany pensjonat dla dzieci i młodzieży HELENY BAUMGARTEN już czynny.

ZAKOPANE! Beztrosko spędzisz wywczasy tylko w komfortowym pensjonacie „ORLĄTKO". 1100k

POSZUKUJĘ dla kolonii dobrego pensjonatu w Zakopanem na ferie zimowe. R. Zelwiańska, Łódź, Magistracka 1. 1112k

Lokale

3 LOKALE sklepowe nowe z dużymi wystawami, w dobrym punkcie, do wynajęcia. Wiadomość, Kraków, Łobzowska 26 I p. m. 3.

POSZUKUJĘ panienki na mieszkanie od zaraz. Zgłoszenia: Wolnica 13, m. 16.

POKOJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

—•—

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Kupno

KUPIMY 2 stoły krawieckie jeden stół ślusarski i szafę trójdzielną. Zgłoszenia „Wiedza“ Kraków, Pierackiego 14. 1089k

KUPUJĘ każdą ilość **WEŁNY, JEDWABIU I TOWARÓW BAWEŁNIANYCH, — CAŁE SKŁADY** towaru za gotówkę. Zgłoszenia pod „Natychmiastowa zapłata“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Floriańska 25. 1128k

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

KUPUJĘ różnego rodzaju artykuły (okazyjne towary) Singer, Wawrzyńca 11/10. 8499g

MIKROSKOP używany kupię. Oferty do Adm. N. Dziennika pod „Wiedza“. 8538g

Interesy handlowe

10.000 ZŁ. złożę kaucji za dobre zastępstwo wzgl. przystąpię jako spólnik do dobrze prosperującego resu. Zgłoszenia pod „Interes“ do Adm. Nowego Dziennika. 8537g

Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE, — przedpokojowe, dziecinne, najsolidniej, najtaniej tylko u Offnera, Kraków — Mały Rynek 4. 8585g

RĄDYKALNĄ pasta na nagniotki **ÉM-GE** do nabycia w Aptece pod Murzynem, Kraków, Krakowska 19, tel. 101-21 Własny wyrób. Cena 50 gr. 978k

WIELKI WYBÓR KAMIENIC I PARCEL poleca znane ze swej solidności **BIURO RUBINA. — KRAKÓW, WIELOPOLE** 26, telefon 171-78.

KAMIENICA nowa, czteropiętrowa, luksusowy komfort, (centrum), dochód roczny 15.200.— zł., gotówką 140.000.—.

KAMIENICA nowa, czteropiętrowa superkomfort, dochód roczny 15.500.— zł. długoterminowa pożyczka Banku Gospodarstwa Krajowego 20.000.— dopłata 165.000.—.

KAMIENICA nowa, dwupiętrowa (Park Krakowski) dochód 7.620.— zł., gotówką 70.000.—.

KAMIENICA nowa dwupiętrowa dobrze położona, dochód 6.700.— zł., cena 70.000.— gotówką 55.000. —

KAMIENICA piętrowa, okolica Dietlowskiej dochód 3.120.— zł. długoterminowa pożyczka 11.000 dopłata 14.000.—.

KAMIENICA trzechpiętrowa, przy tramwaju, 36 ubikacyj, dochód 7.200 zł. długoterminowa 27.000 — **dopłata 45.000.—** zł. 1129k

WYPRAWY ślubne, **WYPRAWKI** niemowlęce, **KONFEKCJA** dziecięca najtaniej Obständer, Rynek 11. 828k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, **BRACKA 13.** 3462k

TRAN LECZNICZY najlepszy — zbiór 1936/7 wprost z Norwegii nadszedł. Cena konkurencyjna. Jedynie Drogeria **SCHAPSENSOHNA.** Kraków, — Plac Nowy. — 881k

MEBLE KUCHENNE — przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szleiflakowane solidne najtaniej. Specjalność Rynek Gł. 12, podwórze. 7317k

PIECYK kaflowy, przenośny, oszczędnościowy, karnisze, okazyjnie sprzedam. Jasna 7, of. m. 13. 1135k

KOŁDRY w pierwszorzędnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych do starcza S. Traubman, — Kraków, Stradom 13. — 1090k

UNDERWOOD maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

LAMPY najnowsze modele ceny ściśle fabryczne w **WYTWÓRNI LAMP GANZ** Wiślna 2, telefon 114.54. Niklownia, przeróbka lamp i t. p. 242k

כשר

MIĘSO wołowe, cielęcina gruba, baranina tłusta — towar pierwszorzędny codziennie świeży po zł. 1.— kg. wraz opłatą pocztową wysyła pod nadzorem rabinackim M. Stamberger Mszana Dolna. 1087k

KALWARYJSKA 6. — Galalitowe guziki oraz klamry bardzo tanio do nabycia we fabryce guzików. 8525g

BIURO GELBERA Kraków, **STAROWIŚLNA 8,** tel. 135-70 sprzeda:

DOM pełnokomfortowy w śródmieściu, cena 120.000 zł., gotówką 80.000 zł., dochód rocznie 16.000 zł.

DOM nowy z luksusowym komfortem w okolicy Parku Krakowskiego cena 148.000 zł., gotówką 120.000 zł. reszta B. G. K.

DOM nowy pełnokomfortowy w okolicy Parku Krakowskiego cena 85.000 zł., dochód netto 9%.

DOM nowy z luksusowym komfortem w okolicy Al. Słowackiego, cena 155.000 zł., gotówka 140.000 zł.

DOM nowy, komfortowy, 38 ubikacyj, cena 85.000 zł. gotówką 60.000 zł. reszta na 5%. Dochód netto 12%. 1122k

Wolne posady

Posad poszukują

Różne

Nauka i wychowanie

Lokale

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.